P.T. Bibljoteka Jagiellońska
Kraków
św. Anny 12

Dziś 16 stron druku — „Przegląd filmowy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, sobota 23 sierpnia 1930 WYDANIE III. B Nr. 223

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Czy nastąpi wreszcie komercjalizacja kolei?

Kraków, 22. sierpnia

Charakterystycznym przykładem, jak ciężko decydują się nasze czynniki rządowe na zrzeczenie się choćby małej części ogromnego wpływu, jaki w ciągu lat zdołała maszyna biurokratyczna uzyskać na bieg życia gospodarczego, jest sprawa komercjalizacji naszych kolei. W tym wypadku bowiem wszelkie możliwe względy przemawiają za tem, by zarząd kolei wyodrębnić z ogólnej administracji państwowej i zorganizować je jako osobne przedsiębiorstwo na zasadach handlowych. Nie jest to bynajmniej sprawa drobiazgowa, tycząca się jedynie formy, jakby się to zdawać mogło, lecz zagadnienie o ogromnej doniosłości, którego szczęśliwe rozwiązanie mogłoby wywrzeć decydujący wpływ na całokształt naszego życia gospodarczego.

Trzeba sobie przecież uprzytomnić, że koleje nasze reprezentują w przybliżeniu *kapitał 8 miljardów złotych* (około piątą część naszego majątku społecznego, jest to zatem kapitał tak olbrzymi, że zła czy dobra administracja tym kapitałem w sposób decydujący rozstrzyga o ogólnym obrazie pomyślności gospodarczej kraju. Przy dotychczasowej administracji koleje polskie przynoszą minimalne jedynie dochody i to bez względu na to, czy konjunktura gospodarcza jest dobra czy zła. Przy dobrej bowiem konjunkturze stosują nasze koleje system pokrywania wydatków inwestycyjnych z bieżących dochodów, tak iż czysty dochód skarbu Państwa jest minimalny. Przy złej konjunkturze natomiast obroty towarowe a temsamem i przewozy kolejowe znacznie się zmniejszają, tak, iż nie tylko niema mowy o inwestycjach, ale nawet bilans dochodowy kolei waha się na granicy deficytu. A przecież, gdyby koleje nasze przynosiły Skarbowi tylko 5 procent wartości swego majątku rocznie, to *możliwem stałoby się wreszcie całkowite zniesienie podatku obrotowego*, tej największej przeszkody rozwoju gospodarczego Polski. Że zaś dochód taki mógłby być uzyskany, tego dowodzą nie tylko dywidendy wypłacane przez prywatne towarzystwa kolejowe w Ameryce, Anglji i Francji, lecz również niezwykle pomyślne wyniki przeprowadzonej w ostatnich latach komercjalizacji kolei w Niemczech, Czechosłowacji, Austrji i Belgji. Wszak w Niemczech majątek kolei państwowych był tą podstawą, na której oparte zostało rozwiązanie kwestji reparacyj a wynikające stąd obowiązki mogły koleje niemieckie tem łatwiej pokryć, ile że np. w roku 1928 czysty dochód ich wyniósł 865 miljonów marek tj. blisko 220 miljonów dolarów! Podobnie komercjalizacja kolei w Belgji stała się podstawą przeprowadzonej tamże reformy walutowej, przyczem zaraz w pierwszym roku uzyskano tam zwiększenie ruchu o 35 procent, przy ilości personalu o 11 procent mniejszej i zużyciu opału o 25 procent mniejszem. Pierwszy rok gospodarki komercjalnej przyniósł tam 8.7 proc. dywidendy od akcji.

Już sam ten jeden wzgląd na zwolnienie Skarbu Państwa od ciągłej troski o równowagę budżetu kolejowego i na stworzenie w to miejsce stałego i poważnego źródła dochodów, umożliwiającego przeprowadzenie nareszcie reformy podatkowej, powinien był chyba dawno już przesądzić tę kwestję w duchu jak najspieszniejszego przeprowadzenia komercjalizacji za przykładem tylu państw zagranicznych. Co więcej jednak, istnieją u nas i dalsze ważne przyczyny do takiego rozwiązania kwestji. Wiadomo jest, że nasza sieć kolejowa, pozostawiona nam przez państwa zaborcze, pod wielu względami nie odpowiada potrzebom gospodarczym państwa, a to z uwagi na nowe kierunki ruchu towarów, a i pozatem wymaga bardzo znacznych inwestycyj. Wystarczy wskazać na rozległe możliwości tranzytu towarowego przez Polskę z Europy zachodniej do Rosji, Rumunji i na Bałkan, na co zwrócił uwagę w swem sprawozdaniu p. Dewey, a które to możliwości pozostać muszą narazie niewykorzystane dla braku odpowiednich kapitałów. Przez kilka lat pomyślnych żyły nasze sfery rządowe w iluzji, że wszystkie te ogromne potrzeby inwestycyjne zdoła kolej pokryć sama ze swych bieżących dochodów, ale pod naporem pogorszenia się konjunktury iluzja ta prysła, jak bańka mydlana, co zresztą łatwo było przewidzieć.

Rzeczą więc niepojętą jest więc, dlaczego dotychczas rząd nie zdobył się na przeprowadzenie komercjalizacji kolei mimo, że w planie stabilizacyjnym z 1927 r. wyraźnie się do tego zobowiązał, mimo że istnieje nawet już odnośne zasadnicze rozporządzenie o przekształceniu kolei w odrębne przedsiębiorstwo i mimo, że zgłaszali się niejednokrotnie kapitaliści zagraniczni z propozycjami udzielenia znacznej pożyczki inwestycyjnej skomercjalizowanemu przedsiębiorstwu kolejowemu. Niestety zamiast szybką decyzją przeprowadzić tę komercjalizację, przez co może wypadki gospodarcze potoczyłyby się u nas całkiem innym torem, walkowano tę kwestję przez szereg lat na posiedzeniach ministerjalnych, tak iż doczekaliśmy się w miejsce takiej rzekomo „uzależniającej nas od zagranicy" pożyczki, takich upokarzających ofert, jak pożyczka „herbaciana", pod zastaw loterji państwowej, czy też nowej pożyczki zapałczanej, o których sierpnia ...tach, jak się zdaje, mówi się całkiem poważnie.

Wszystkie argumenty wysuwane przeciw komercjalizacji kolei są nieistotne bo warunki naszego życia nie są przecież tak dalece różne od warunków w innych państwach, gdzie komercjalizację przeprowadzono, by u nas było niemożliwem to, co w tych państwach okazało się nie tylko możliwem, ale i w rezultacie nader korzystnem. Prawdziwą i jedyną przyczyną tłumaczącą niezwykłe perypetje tej sprawy jest jedynie wrodzona i serdeczna niechęć etatystycznie nastawionej biurokracji do wypuszczenia z ręki choćby garstki tej władzy nad życiem gospodarczem, którą zdążyła już sobie zdobyć. Gdyby nie to, że w ostatnich latach powstał dla kolei wróg niezmiernie groźny, to jest ruch autobusowy, którego konkurencja staje się dla kolei nie do wytrzymania, to niewątpliwie biurokracja nasza, ślepa na wszystkie względy logiki i rozumu, nigdyby się na wypuszczenie z pod swej władzy kolei nie zgodziła. Dopiero ten ostatnio wspomniany czynnik sprawił, że w sferach rządowych zaczynają nareszcie przeważać poglądy o konieczności usamodzielnienia kolei i przekształcenia jej z ciężkiej machiny biurokratycznej na odrębną jednostkę gospodarczą, zorganizowaną na wzór wielkiego przedsiębiorstwa handlowego. O tej zmianie nastrojów świadczyłby przynajmniej wywiad p. ministra komunikacji inż. Kühna, zamieszczony w „Przeglądzie komunikacyjnym". Jeśli dodamy do tego, że w dniu 1. listopada br. wygasa plan stabilizacyjny, w którym jak wspomnieliśmy rząd zobowiązał się usamodzielnić koleje i że nie zrealizowanie tego zobowiązania musiałoby niezbyt korzystnie wpłynąć na naszą opinję zagranicą, to wolno się spodziewać, że nareszcie sprawa wyjdzie z martwego punktu i koleje nasze znajdą się pod zarządem bardziej sprężystym i bardziej po kupiecku kalkulującym.

Idzie tylko o to, by złe duchy biurokracji nie umaczały rąk w tej ważnej i pożytecznej reformie, zniekształcając ją i sprowadzając do zmiany czysto formalnej i pozornej, z jedynym celem zwabienia w ten sposób kapitału zagranicznego...

Dr. B. S.

Plan Younga nie może się długo utrzymać

Opinja wybitnego ekonomisty angielskiego

Nowy Jork 21. 8. (R) Bawiący obecnie na międzynarodowym kongresie gospodarczym w Ithaka prezydent brytyjskiego „Agricultural Economic Society" Ashby oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że do zażegnania międzynarodowego kryzysu gospodarczego przyczyniłaby się w znacznym stopniu rewizja planu Younga i zmniejszenie pretensyi Stanów Zjednoczonych wobec aljantów. Wedle jego zdania, plan Younga nie da się długo utrzymać i załamie się przypuszczalnie w 1932 lub najpóźniej w 1933 roku.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

Manifestacje centrolewu w różnych miastach Polski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 8. (Sin) Dziś w godzinach wieczornych ukazał się następujący komunikat stronnictw centrolewu:

Kluby sejmowe lewicy i środka w nawiązaniu do krakowskiego kongresu Obrony Praw i wolności ludu postanowił zwołać na dzień 14 września br. w szeregu ważniejszych miejscowości kraju wspólne manifestacje pod hasłem natychmiastowego zwołania Sejmu, usunięcia dyktatury, walki z kryzysem gospodarczym i protestu przeciwko zakusom niemieckim na całość granic Rzeczypospolitej.

Manifestacje te odbędą się w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Białymstoku, Radomiu, Lublinie, Zamościu, Piotrkowie, Kutnie, Katowicach, Białej, Nowym Sączu, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Lwowie, Borysławiu, Poznaniu, Ostrowie Poznańskim, Tczewie i Toruniu.

Również żydowski strajk generalny w Palestynie

Wiedeń 21. 8. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy: Arabski komitet wykonawczy proklamował na dzień 23 sierpnia, jako w rocznicę wybuchu niepokojów strajk generalny. Żydzi zamierzają również proklamować strajk generalny z okazji przybycia angielskiego podsekretarza stanu Shielsa na znak protestu przeciw angielskiej polityce mandatowej.

Jerozolima. 21. 8. ŻAT. Władze jerozolimskie skonfiskowały cały nakład pisma arabskiego „Al Dżamija al Arab“, w którym zamieszczona była odezwa nawołująca do strajku protestacyjnego w dniu 23 sierpnia.

Mufti chce zostać Mussolinim arabskim...

Jerozolima 21. 8. ŻAT. Jeden z członków egzekutywy arabskiej oświadczył w rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej, że konflikt między egzekutywą arabską a muftim pogłębia się stale. Przewodniczący egzekutywy Musa Kazim pasza nie pozwala muftiemu wtrącać się do wewnętrznych spraw egzekutywy. Mufti — zakończył ów działacz arabski rozmowę — chciałby zostać arabskim Mussolinim.

172.000 Żydów w Palestynie

Jerozolima. 21. 8. ŻAT. Wedle statystyki podanej przez Agencję Żydowską, liczba Żydów w Palestynie wynosi obecnie 172 000 dusz. co stanowi 20 proc. ogółu ludności palestyńskiej.

Briand referuje na radzie ministrów sprawę Paneuropy

Skład delegacji francuskiej na sesję genewską

Paryż 21. 8. (R) W pałacu Elizejskim odbyła się dziś przedpołudniem rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumerguea. Minister spraw zagranicznych Briand przedłożył sprawozdanie, w którem ujął odpowiedzi wszystkich rządów w sprawie Paneuropy, oraz przedłożył projekty dalszych kroków, jakie będą podjęte we wrześniu w Genewie. Rada ministrów ustaliła następnie skład delegacji francuskiej na przyszłą sesję Ligi Narodów. Skład jej tworzą: Minister spraw zagranicznych Briand, minister pracy Laval i minister handlu Flandin; zastępcami mianowano ministra robót publicznych Pernota, podsekretarza stanu Ponceta, podsekretarza stanu Serota. Delegacja składa się z 14 członków. Następnie minister pracy odczytał sprawozdanie z sytuacji strajkowej w północnej Francji. Przyszła rada ministrów została wyznaczona na 2 września.

* * *

Paryż. 21. 8. (R) Na Quai d'Orsay pracują od paru tygodni nad ostatecznem zredagowaniem memorjału, który będzie zawierał wnioski francuskie, oparte na odpowiedziach, jakie nadeszły do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na memorandum Brianda. W przeciwieństwie do planu dawniejszego, Briand przedłoży ten memorjał zainteresowanym państwom dopiero w Genewie na zbliżającej się sesji Ligi Narodów, gdzie będzie poddany pod obrady delegatów 26 państw europejskich.

Waldemaras inicjatorem zamachu kowieńskiego

Kowno. 21. 8. (R) Dotychczasowe śledztwo w sprawie zamachu na szefa policji litewskiej Rustejkisa ustaliło, że właściwym inicjatorem całego szeregu planowanych zamachów terorystycznych jest Waldemaras.

Kowno 21. 8. (R) Obaj studenci, którzy wykonali zamach na szefa policji litewskiej Rustejkisa oświadczyli, że na polecenie Waldemarasa miał być wykonany cały szereg zamachów. Waldemaras wypracował plan przewrotu, podczas którego miało być zamordowanych 12 osobistości wybitnych a między innymi prezydent Smetona i kilku ministrów. Stan zdrowia pułkownika Rustejkisa uległ dalszemu pogorszeniu.

Peshawar uwolniony od powstańców

Simla. 21. 8. PAT. Według urzędowego komunikatu sytuacja w okręgu Peshavar poprawiła się. Powstańcze szczepy Afrydów zostały rozproszone i cały okręg został prawie już uwolniony od niespokojnych elementów. Natomiast budzi pewne zaniepokojenie ferment wśród szczepu Mohmandów, wśród których rozwija się działalność Naji Turangsaj.

Katastrofa samolotu rumuńskiego w drodze do Pińska

Praga. 21. 8. PAT. Jeden z sześciu samolotów rumuńskich, które wystartowały wczoraj rano z lotniska w Le Bourget, udając się do Warszawy, w celu wzięcia udziału w locie okrężnym Małej Ententy i Polski, spadł wczoraj w południe w okolicach Karlsbadu. Samolot uległ zniszczeniu. Piloci por. Oprisan i kpt. Saling odnieśli lekkie rany.



Kuba też ogranicza imigrację

Nowy Jork. 21. 8. ŻAT. Komisarz imigracyjny Stanów Zjednoczonych oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że rząd kubański zamierza wprowadzić ograniczenia imigracyjne, aby złagodzić klęskę bezrobocia. Ograniczenia te jednakże wejdą w życie dopiero z początkiem roku przyszłego.

Rumuński agitator pogromowy aresztowany

Bukareszt. 21. 8. ŻAT. Władze rumuńskie aresztowały osławionego agitatora antysemickiego Danilę, który pozostaje pod zarzutem zorganizowania ekscesów w Borszy.

Rada Ligi przełożona na 8. września

Genewa 21. 8. (R) Między urzędującym prezesem rady a resztą członków Rady Ligi Narodów toczą się obecnie rokowania w sprawie przełożenia najbliższej sesji Rady Ligi z 5-go na 8-go września. Koła miarodajne sądzą, że wystarczy, jeżeli Rada Ligi zbierze się na dwa dni przed plenarnem zgromadzeniem Ligi Narodów.

Beznadziejna sytuacja aprowizacyjna w Rosji

Moskwa 21. 8. (R) Z prasy sowieckiej, zajmującej się ustawicznie kwestją zbiorów, zapasami zbożowemi i zasiewami jesiennemi, wynika, że sytuacja aprowizacyjna w Sowietach przedstawia się jak najgorzej. Z jednej strony władze napotykają na wielkie trudności i na opór chłopów przeciwko dostarczaniu zboża, a z drugiej chłopi w katastrofalny sposób zaniedbują uprawę roli gdyż sieją tylko tyle zboża, ile potrzebują na własny użytek. Zasiew jesienny, który powinien być ukończony w pierwszej połowie września, w stosunku do lat dawniejszych przedstawia się dotychczas wprost katastrofalnie i wynosi zaledwie od 0.5 do 5 procent.

Maszyna piekielna w Hannowerze

Berlin. 21. 8. (R) W budynku gwarectwa w Hannowerze znaleziono dziś rano maszynę piekielną, skonstruowaną bardzo starannie i fachowo. Dziwnym zbiegiem okoliczności zawiódł mechanizm i bomba nie wybuchła. Za sprawcami czyni policja kryminalna poszukiwania.

Masowe aresztowania komunistów w województwie nowogródzkiem

Wilno 21. 8. PAT. W tych dniach na terenie województwa nowgrodzkiego odbyła się masowa likwidacja jaczejek komunistycznych. — Władze bezpieczeństwa publicznego po dłuższych obserwacjach i zebraniu obfitego materjału spowodowały zarządzenie rewizji w szeregu miejscowości u osób, podejrzanych o działalność komunistyczną. W wyniku rewizji znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej, instrukcje partji komunistycznej, okólniki itd. W związku z tem dokonano licznych aresztowań w 100 jaczejkach komunistycznych, które zlikwidowano. Aresztowanych przekazano do dyspozycji władz śledczych.

Rzym 21. 8. (R) W Cevenatico zmarł dziś Sandro Mussolini, syn Arnolda a bratanek obecnego premjera włoskiego.

Niemiecki komentarz na marginesie
warszawskiej konferencji państw agrarnych

P. Józef Dubrowitsch, warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“, zamieszcza w swym organie ciekawe uwagi na marginesie zwołanej na koniec bm. do Warszawy konferencji przedstawicieli państw agrarnych. Komentarz ten podajemy poniżej w obszernem streszczeniu:

Punktem wyjścia refleksji p. Dubrowitscha są pogłoski o układach między Litwą a Polską. Chociaż pogłoski te zdementowano tak w Warszawie jak i w Kownie, żadnej jednakowoż nie ulega wątpliwości, że się odbyły, przyczem obojętną jest rzecza, czy z inicjatywy Watykanu, jak przypuszczają jedni, czy też Francji, jak przypuszczają drudzy. Tak Watykan jak i Paryż chętnie widzą polsko-litewskie zbliżenie się, ponieważ to zbliżenie służy tylko celom osaczenia sowietów. To, że Polska zaprosiła Litwę na konferencję do Warszawy, świadczy tylko o tem, że cele tej konferencji mają być nietylko natury gospodarczej ale też i politycznej. A chociaż Litwa zaproszenia nie przyjęła, czego się Polska prawdopodobnie spodziewała, oznacza to jednakowoż, że Warszawa używa tej konferencji jako środka politycznej demonstracji. Rzekomo konferencja ma opracować wspólną platformę dla rokowań bloku państw agrarnych z państwami przemysłowemi, w rzeczywistości jednakowoż nie chodzi o porozumienie się z państwami przemysłowemi, lecz o konkurencję z niemi. Polska niedawno postanowiła wprowadzić w życie traktaty handlowe z temi państwami, do których przenikają produkty polskiego przemysłu, równocześnie postanowiono udzielić dużych przywilejów celnych dla rolniczych produktów tych państw. Natomiast odsunięto na dalszą metę wejście w życie traktatów handlowych tak z Niemcami jak i z Francją. Świadczy to wyraźnie, że Polska chociaż, pozornie zwołuje konferencję państw agrarnych, w rzeczywistości jednakowoż świadomie dąży do rozbudowy swego przemysłu. Wątpliwą jest rzecza, czy to się Polsce uda, albowiem dobra wola nie wystarczy, by bałtyckie i południowo wschodnie państwa agrarne zaopatrzyć w produkty przemysłu, ale jest to jeszcze jeden dowód, że Polska nie liczy się wcale względami natury gospodarczej lecz podporządkowuje swą gospodarkę motywom politycznym.

Zbliżamy się do najbliższego etapu europejskiej polityki który stać będzie pod znakiem rewizyj traktatów pokojowych. Europejska politykę można porównać z maszyną, której śruby są dość luźne. Paneuropejski projekt Brianda chce te śruby mocniej zmontować. A jednak plan Brianda ma tą dobrą stronę, że dzięki niemu powstanie możliwość przedyskutowania wszystkich problemów, które stoją na przeszkodzie europejskiemu porozumieniu się. Jeśli Niemcy mogły się porozumieć z Francją w sprawie opróżnienia Nadrenji, to możliwem musi też być porozumienie Niemiec z Polską w sprawie uregulowania wschodnich granic Niemiec. Że Francja zdaje sobie sprawę z ważności takiej niemiecko-polskiej rozmowy, świadczą publicystyczne wystąpienia Sauerweina i D'Ormessona. Ostry protest ministra Zaleskiego przeciwko mowie Treviranusa wyklucza tę pokojową rozmowę przyczem wielka część francuskiej prasy solidaryzuje się z ministrem Zaleskim. Briand ma więc ręce związane. Ale że Francja stara się usunąć luźność śrub politycznej maszynerji w Europie wynika tak z konferencji w Sinaia jak i z konferencji w Warszawie.

W polsko-francuskich stosunkach widoczne były w ostatnich czasach pewne tarcia. Warszawska agrarna konferencja, którą Polska prawdopodobnie zwołuje z własnej inicjatywy, zwraca się nawet przeciwko niemiecko-francuskiemu porozumieniu. Ta konferencja może doprowadzić do dalszego rozbicia Europy, albowiem do rozbieżności zdań w sprawie rewizji traktatów pokojowych dodać jeszcze może antagonizm małych państw przeciwko wielkim. Z drugiej jednak strony wzmocnić tylko może antyrewizjonistyczne tendencje w obecnej europejskiej polityce. W związku z tem pozostaje porozumienie z Litwą, które, gdyby doszło do skutku, osłabiłoby tylko pozycję Niemiec.

Przez utworzenie korytarza zdążał Clemenceau do daleko idących politycznych celów. Nawet Tommasini, ambasador Włoch w Polsce między rokiem 1913 a rokiem 1923, dyplomata znany ze swego przyjaznego stosunku do Polski, a wrogiego wobec Niemiec, przyznaje, że korytarz był ciężkim błędem Francji który na dłuższą metę nie da się utrzymać. Naturalnym portem Polski jest Kłajpeda, a tylko Unja z Litwą może dać Polsce odpowiednie miejsce na Bałtyku. Także wileński poseł Mackiewicz jest zwolennikiem wymiany Litwy za korytarz. Nie należy poważnie traktować tych wszystkich projektów, albowiem praktyczna ich realizacja natrafi na bardzo wielkie przeszkody, a przedewszystkiem sprzeciwi się Anglja. Chociaż więc te plany wymiany nie są narazie aktualne, to jednakowoż liczyć się należy z tem, że Niemcy rozpoczną wnet dyskusję nad rewizją traktatów pokojowych. Chociaż opór będzie napewno bardzo mocny, jednak sytuacja Niemiec w stosunku do Polski jest doskonała. Polska to niebezpieczeństwo w całej pełni uznaje. Wszak ostatnie manifestacje z powodu zwycięskiego pokoju we wojnie bolszewickiej przybrały w Polsce bardzo wyraźnie charakter antyniemiecki.

Tyle pan Dubrowitsch, warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“.

Sytuacja gospodarcza w lipcu
w oświetleniu B. G. K.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 21 8. Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w lipcu br.:

Na rynku pieniężnym zaznacza się dalsze upłynnienie oraz większenie rezerw gotówkowych i to pomimo chwilowego wzrostu zapotrzebowania pieniądza w związku ze żniwami. Ilość protestów wekslowych w lipcu ponownie spadła przy równoczesnem zmniejszeniu w niektórych okręgach kraju ilości upadłości i nadzoru handlowego. Położenie rolnictwa — jak zresztą w całym świecie — nie doznało w lipcu poprawy, a to w pierwszym rzędzie wobec pojawienia się na rynku zbóż nowego zbioru, co spowodowało osłabienie ceny. Zmobilizwano znaczne kredyty, a w pierwszym rzędzie kredyty pod rejestrowy zastaw zboża, co przyczyni się niewątpliwie do powstrzymania nadmiernej podaży. W przemyśle hutniczym produkcja wzrosła znacznie w porównaniu z ubiegłym miesiącem. W przemyśle włókienniczym stan zatrudnienia wykazał lekką poprawę, jednakże obroty wyrobami włókienniczemi były niewielkie wobec zakończenia sezonu letniego. W handlu wewnętrznym sytuacja finansowa nie wykazała poprawy, obroty zaś, jak zwykle w porze letniej, były niewielkie.

Bilans handlu zagranicznego po przejściowem załamaniu się w czerwcu wykazał znów w lipcu saldo dodatnie, dzięki znacznemu wzrostowi wywozu przy równoczesnem zmniejszeniu przywozu. Ilość bezrobotnych spadła w dalszym ciągu, zmniejszając się w ciągu lipca o blisko 13.000 osób. Równocześnie zmniejszyła się o przeszło 15.000 osób liczba robotników nie pracujących w ciągu całego tygodnia.

Min. Kwiatkowski wyjeżdża do Pragi

Warszawa. 21. 8. (Sin) Minister Kwiatkowski udaje się w końcu miesiąca do Czechosłowacji, ażeby zrewizytować czechosłowackich ministrów przemysłu i handlu. P. minister uda się następnie do Lwowa, aby wziąć udział w otwarciu Targów Wschodnich z okazji ich 10-lecia.

Rozmowa ambasadora Przeździeckiego z Mussolinim

Warszawa 21. 8. Ambasador polski w Rzymie Przeździecki przeprowadził dłuższą rozmowę z Mussolinim nad morzem w Ostji. — Mussolini z zapałem komentował ostatnie projekty inwestycyjne, zamierzone przez rząd włoski. Korespondent „Kurjera Warsz.“ zapytał się p. Przeździeckiego po wizycie, jakie na nim zrobił wrażenie stan zdrowia włoskiego premjera. P. ambasador odpowiedział:

Zapytanie pańskie jest spowodowane relacjami różnych pism zagranicznych o rzekomo katastrofalnym stanie zdrowia Mussoliniego. Pisma doniosły, jakoby włoski premjer miał leżeć obłożnie chory i wycieńczony. Jak pan widzi, twierdzić może półgodzinny w szybkim tempie prowadzony spacer, że Mussolini nie leży na stole operacyjnym. W czasie przechadzki z premjerem towarzyszyłem człowiekowi będącemu w pełni sił, pełnemu energji i zapału a mogę dodać, że zarówno ożywiona rozmowa, jak i tempo naszego spaceru uwidoczniały doskonały stan fizyczny sternika nawy państwowej Włoch.

Niezwykłe samobójstwo w mieszkaniu Zuli Pogorzelskiej

Warszawa. 21. 8. Zagadkowe samobójstwo popełniono nocy ubiegłej w mieszkaniu artystki p. Zuli Pogorzelskiej przy ul. Czerwonego Krzyża 25. Artystka przebywa obecnie na wywczasach letnich, a w jej mieszkaniu zostały jedynie wychowanica Marja Nabrzycka oraz absolwentka kursów handlowych Cecylja Golańska, jako sublokatorki. Wczoraj do późnego wieczora obiedwie panie były razem, zabawiając się po kolacji grą w karty Około północy udały się na spoczynek.

Dzisiaj rano p. Golańska zapukała do pokoju swej sąsiadki, lecz nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi i znaleziono w pokoju p. Nabrzycką bez życia z postrzałem w okolicy serca. Obok niej leżał rewolwer. — Z listu pozostawionego przez Nabrzycką wynika, że popełniła ona samobójstwo, gdyż chciała przeniknąć tajemnice życia pozagrobowego.

Zamach kolejowy pod Kołomyją?

Lwów 21. 8. We czwartek popołudniu wydarzyła się na linji kolejowej Lwów—Śniatyn zagadkowy wypadek, który omal nie spowodował groźnej katastrofy. Pociąg pospieszny, zdążający do Bukaresztu, między stacjami Korszów- Gody--Turka (przed Kołomyją) najechał na przeszkodę w postaci kamieni i gałęzi, które niewyśledeni zbrodniarze złożyli na szynach. Maszynista spostrzegł w porę przeszkodę i w ostatniej chwili zwolnił bieg parowozu, dzięki czemu uniknięto wykolejenia. Po usunięciu kamieni i gałęzi pociąg ruszył w dalszą drogę. Policja prowadzi dochodzenia celem wyjaśnienia, czy ma się tu do czynienia ze brodniczym zamachem czy karygodnym wybrykiem.

Dymisja gabinetu bawarskiego

Monachium. 21. 8. Na środowem posiedzeniu sejmu bawarskiego uchwalony został wbrew stanowisku rządu socjalistyczny projekt ustawy, znoszący podatek od uboju bydła. Za wnioskiem socjalistycznym padły 62 głosy, przeciw głosowało 58 posłów ze stronnictw rządowych. Naskutek tego wyniku głosowania gabinet Helda, który sprawował władzę od czerwca 1924, podał się do dymisji.

Kto **bezzwłocznie** zaprenumeruje „Nowy Dziennik“ i równocześnie uiści przedpłatę za miesiąc **wrzesień** bezpośrednio w Adm. Orzeszkowej 7, Tel. 102-79 - lub czekiem P.K.O. Nr. 400.630, otrzyma N. Dziennik

bezpłatnie

do końca bieżąc. miesiąca.

Prenumerata wynosi w Krakowie z dostawą do domu miesięcznie Zł. 6,20 na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 6.60.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z OPERY I OPERETKI.** Dziś w piątek nieodwołalnie po raz ostatni przepiękna z niebywałym przepychem wystawiona operetka Emeryka Kalmana „Księżniczka Chicago“, w której piękne głosy i kunszt aktorski pp. Kulczyckiej, Korabianki, Wawrzkiewicza, Tatrzańskiego i Ruszkowskiego święcą niebywałe triumfy — Arcydzieło muzyki operowej „Żydówka“ Halevy'ego wypełni sobotni wieczór. Usłyszymy w niej gościnnie występującego Wł. Kaczmara, znakomitego basistę; obok niego p. Bedlewicz w partji Eleazara, zaliczaną do najlepszych jego kreacyj i urocza pełna iście wschodniego uroku, młoda niedawno na scenie występująca p. Doritta Kiznerówna. Przy pulpicie kapełmistrza wystąpi gościnnie p. Tadeusz Mazurkiewicz, kapelmistrz Opery Warszawskiej, który wrócił z zagranicy, gdzie dyrygował orkiestrami operowemi i symfonicznemi.

— **Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Oprócz „Kordjana“ studjują artyści teatru pod kierunkiem M. Jednowskiego świetną komedję węgierską F. Herczega „Niebieski lis“, która ukaże się na drugiem przedstawieniu nowego sezonu. Również zespół teatru przystąpił do prób ostatniej nowości repertuaru scen zagranicznych, niegranej jeszcze na scenach polskich znanej spółki autorskiej Armont i Gerbidon pt. „Napoleon ondulacji“.

— **I ZNÓW GRA „BAGATELA“.** Oto frapujący tytuł inauguracyjnej rewji, którą „Bagatela“ w dniu 29 bm. tj. w piątek rozpoczyna swój sezon teatralny. Program doborowy, pełen niefrasobliwej wesołości, przy świetnej i dowcipnej conferensjerce niezrównanego piosenkarza artysty B Mierzejewskiego, oparty o wspaniałą i pomysłową wystawę artysty malarza Rysiewskiego, mający w części muzycznej wspaniały zespół orkiestralny pod kierownictwem filara teatrów rewjowych kompozytora i kapelmistrza T. Sygietyńskiego, w części baletowej posiadający bajeczną parę baletową w osobach Aleksandryjskich i dziesięciu uroczych girls, będzie niewątpliwie atrakcją teatralną najbliższych dni Krakowa. Najlepsze siły teatrów stołecznych i innych w osobach pp. Nobisówney, Burlianki, Łozińskiej, Sobieniecklej, Hryniewicz, oraz pp. Mierzejewskiego, Sowińskiego, Winklera, Niewiarowicza, Sielańskiego i Daneckiego będą się starać w szlachetnej artystycznej rywalizacji o palmę pierwszeństwa w zdobyciu uznania publiczności. Kierownictwo i reżyserja spoczywać będzie w wytrawnych rękach znanego artysty Józefa Grodnickiego.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 22. VIII. „Książniczka Chicago“
Sobota 23. VIII. „Żydówka“

Dobrze jest, gdy kobiety nie mają wstępu...

W sławnej fundacji francuskiej Akademji Sztuk Pięknych, to jest we „willi Medici“ w Rzymie, w której mieszkają młodzi francuscy artyści przebywający w Rzymie dla studjowania sztuki, wybuchło przesilenie. Główną winę tego przesilenia ponoszą kobiety. Statut zakazywał artystom przyjmowania kobiet. Jak długo stosowano się do tego statutu, wszystko było dobrze, ale w ostatnich latach wybuchła pałacowa rewolucja. Stypendyści willi wciąż protestowali przeciwko narzuconej im ascezie i żądali wolności, która polegać miała na tem, że kobiety miały otrzymać dostęp do willi. Dyrektor rzymskiej fundacji Paryskiej Akademji Sztuk Pięknych, p. Denys Puech „poddał się“ i zezwolił artystom na przyjmowanie kobiet. Młodzi artyści szeroko korzystali z wywalczonej swobody, albowiem sprowadzili sobie żony, a niektórzy nawet teściowe. Wkrótce przy chodziły na świat dzieci w tej willi. Następstwa nie dały na siebie długo czekać, albowiem artyści przestali pracować, a rodziny zaczęły się między sobą kłócić, przyczem rozumie się kobiety dużą odgrywają przytem rolę. Teraz p. Denys pojechał do Paryża, by przeprowadzić restaurację dawnego obyczaju. Kobiety więc zostaną znowu wydalone z „Willi Medici“ i nie będą miały doń absolutnie wstępu. Puech spodziewa się, że zapanuje znowu harmonja, a artyści wrócą do pracy...

Energiczna postawa Weizmanna
przeszkodziła wydaniu zakazu nabywania ziemi w Palestynie

Londyńska „Jewish Chronicle“, która w swych redakcyjnych artykułach staje często na gruncie zasad sjonistów-rewizjonistów omawia wyczerpująco dzieje niedoszłego zakazu kupowania gruntów przez Żydów w Palestynie Kiedy ministerstwo kolonji w Lnodynie przygotowywało ustawę ograniczającą zakup ziemi przez Żydów w Palestynie, bawił prof. Weizmann w Genewie w związku z sesją Komisji Mandatowej. Podczas jego nieobecności zastępował go Rutenberg, który pewnego dnia został zawezwany do Ministerstwa Kolonij. Tam w imieniu rządu doniesiono mu, że muszą być podjęte kroki w kierunku ograniczenia zakupu gruntów przez Żydów. Na to zaproponował Rutenberg, chcąc przeszkodzić oficjalnemu ogłoszeniu takiego zakazu, że Weizmann napisze list do rządu z przyrzeczeniem, iż Żydzi w przyszłości nie zakupią ziemi bez zezwolenia rządu palestyńskiego. Rutenberg wyjechał następnie do Paryża, gdzie spotkał się z prof. Weizmannem wracającym z Genewy. *Weizmann odrzucił atoli zdecydowanie propozycję, by napisał wyżej wymieniony list i zapowiedział nieugiętą opozycję przeciwko zamierzeniom rządu.* Po kilku dniach propozycja rządu została wycofana. „Jewish Chronicle“ określa ten czyn Weizmanna jako wielkie zwycięstwo sjonistyczne.

Wiadomość tę podajemy oczywiście na odpowiedzialność cytowanego pisma.

Przed wielką mową Weizmanna

W poniedziałek 25. bm. wygłosi prezydent Agencji Żydowskiej, prof. Weizmann w Berlinie na zgromadzeniu ludowem wielką mowę polityczna

Cele grupy Brandeisa w Palestynie
Utworzenie gospodarczo samodzielnego jiszuwu. — Przyspieszenie tempa kolonizacji

(Wywiad z Jakóbem de Haasem)

Prasa amerykańska ogłasza wywiad z kierowniczą osobistością grupy Brandeisa, która jak wiadomo objęła obecnie kierownictwo organizacji sjońskiej w Ameryce, z Jakóbem de Haasem. Jakób de Haas oświadczył, że jego grupa objęła kierownictwo w sjoniźmie amerykańskim, albowiem organizacja amerykańska stanowi instrument, przy pomocy którego grupa Brandeisa będzie mogła przeprowadzić swoje plany w Palestynie. Zamiast wielu „sjonizmów“, jakie powstawały w ostatnich latach, trzeba znowu nacisk położyć na „sjonistyczny sjonizm“. De Haas omawia następnie działalność Palestine Economic Corporation (instytucja grupy Brandeisa), która postawiła sobie za zadanie *stworzenie gospodarczo-samodzielnego jiszuwu palestyńskiego.* Ze sprawozdania banku grupy Brandeisa w Palestynie wynika, że społeczność żydowska w Palestynie osiągnęła już taki stopień, iż problemy jego mogą być rozpatrywane *na zasadach kupieckich.* Na pytanie czy wobec tego przyszła działalność sjonistyczna będzie się opierała *na inwestycjach,* odpowiada de Haas twierdząco, dodając, że Palestyna *musi uwolnić się możliwie jaknajrychlej od konieczności pobierania ciągłych zasiłków i subwencyj.* Palestyna nie może, być zdana na fundusze płynące z diaspory. Skoro jiszuw stanie się gospodarczo samodzielnym, *żydowska siedziba narodowa będzie rzeczywistością. Dla utrzymania zbytków(?) w postaci artystycznych i naukowych instytucyj (teatr, Uniwersytet id.) muszą znaleść się mecenasi.* O opiekę sanitarną winien starać się sam jiszuw. Na pytanie o stanowisko grupy Brandeisa do rewizjonizmu, odparł de Haas: „Naszym celem politycznym musi być otrzymanie poparcia od Anglji, którego mamy prawo domagać się na zasadzie deklaracji Balfoura. Sam jestem maksymalistycznym sjonistą“. W odpowiedzi na pytanie czy to nie oznacza, że kierownictwo sjonistyczne musi zmienić dotychczasowy kurs polityczny, oświadcza, że *jednolity front sjonizmu amerykańskiego oznacza wzmocnienie szeregów sjonistycznych i decyzję nieustępowania* w dziedzinie politycznej ani o krok, lecz kroczenia naprzód zgodnie z planem, który przyspieszy tempo kolonizacji Żydów w Palestynie i ich liczbowy udział wśród ludności palestyńskiej zwiększy w następnych dziesięciu lat tak dalece, że wiele teraźniejszych problemów zostanie rozwiązanych. Zamiast wiecznego wewnętrznego sporu co do społecznej i gospodarczej struktury przyszłego państwa żydowskiego *należy budować i jeszcze raz budować.* Przyszłe ukształtowanie siedziby narodowej trzeba z całkowitem zaufaniem pozostawić żydowskiej Palestynie.

Kolonizacja mieszczańska w Palestynie

Niedawno odbyła się w Tel-Awiwie sesja komisji imigracyjnej Agencji Żydowskiej pod przewodnictwem członka Egzekutywy Agencji, Sprincaka. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa imigracji mieszczańskich sfer żydowskich do Palestyny. Komisja przyjęła rezolucję, że wprawdzie przedewszystkiem konieczne jest wzmocnienie imigracji chalucowej, że jednak kierownictwo Agencji Żydowskiej winno zwrócić baczną uwagę na uregulowanie imigracji stanu średniego. Komisja sądzi, że imigracje mieszczaństwa należy skierować do osiedli rolnych, przemysłu i rzemiosła i wzywa Agencję do opracowania planu celem umożliwienia imigrantom z tej sfery osiedlenie się w kraju. Pozatem komisja imigracyjna wzywa do popierania działalności informacyjnej biur imigracyjnych i do przygotowania odpowiednich planów,

—oOo—

WYSOKIE ODZNACZENIE POLSKIE NADANE ŻYDOWI JUGOSŁOWIAŃSKIEMU. Przewodniczący związku przemysłowców w Zagrzebiu p. S D. Aleksander, Żyd, odznaczony został przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta“.

ZGON PRZEWODNICZĄCEGO GMINY ŻYDOWSKIEJ W CLUJ. W Cluj zmarł Dawid Sebastjan który w ciągu 32 lat był przewodniczącym miejscowej gminy żydowskiej. Zmarły był założycielem wielu żydowskich instytucyj dobroczynnych.

DELEGAT KONGRESU AMERYKAŃSKO-ŻYDOWSKIEGO W RUMUNJI. Delegat kogresu amerykańsko-żydowskiego dr. Bernstein przybył do Rumunji i nawiazał kontakt z rządem rumuńskim oraz z żydowskiemi organizacjami społecznemi. Dr Bernstein zwiedzi również wszystkie miejscowości, które były terenem rozruchów antysemickich.

ROKOWANIA W SPRAWIE ODBUDOWY BORSZY. Rada generalna Żydów rumuńskich wszczęła pertraktacje z rządem w sprawie odbudowy Borszy. Jak wiadomo, straty w związku z pożarem Borszy wynoszą podług obliczeń urzędowych około 9 miljonów li. Poseł Józef Fiszer przyjęty został przez premjera Maniu w związku z powyższą sprawą.

DZIAŁ GOSPODARCZY

W sprawie zaliczek na podatek obrotowy

Z szeregu miejscowości dochodzą nas wieści, że wyznaczone przez władze skarbowe zaliczki na podatek obrotowy nie odpowiadają rzeczywistym obrotom osiąganym w roku bieżącym

W związku z tem przypominamy czytelnikom okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 4. VII. 1928 r. L. D. V. 8216/1, mocą którego naczelnicy Urzędów Skarbowych zostali upoważnieni do ograniczenia zaliczek kwartalnych. Okólnik ten brzmi jak następuje:

Zdarzają się sporadyczne wypadki, że dzięki wyjątkowo niekorzystnej konjunkturze bieżące kwoty obrotów niektórych przedsiębiorstw, w porównaniu z obrotami osiągniętemi w roku ubiegłym, ulegają znacznemu obniżeniu.

W takich warunkach, gdy płatnik nie prowadzi prawidłoywch ksiąg handlowych, opłacanie zaliczek kwartalnych w wysokości określonej w ustępie drugim art. 56 ustawy o państwowym podatku przemysłowym może niekiedy okazać ujemny wpływ na egzystencję gospodarczą przedsiębiorstwa, a nadto uiszczenie zaliczek w kwotach określonych na podstawie wymiaru podatku obrotu za rok ubiegły pociąga za sobą w ostatecznym wyniku nadpłatę podatku.

W celu ulżenia zasługującym na to płatnikom, Ministerstwo Skarbu upoważnia niniejszem naczelników urzędów skarbowych do ograniczania bieżących zaliczek kwartalnych do kwot, odpowiadających istotnie osiągniętym obrotom.

Ograniczenie kwot przypadających zaliczek kwartalnych nastąpić może tylko na indywidualne podania płatników, wniesione przed terminem płatności każdej zaliczki kwartalnej i nie inaczej, jak po uprzedniem stwierdzeniu, że faktycznie bieżące obroty przedsiębiorstwa znacznie się zmniejszyły.

Przyznając niniejsze uprawnienie, Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę, że stosować go należy z całą oględnością oraz poleca Izbom Skarbowym, aby przy sposobności lustracji urzędów badały, czy udzielone ograniczenia znajdują w aktach i w stanie faktycznych należyte uzasadnienie.

Okoliczność ograniczenia zaliczek kwartalnych notować będą urzędy skarbowe w uwadze księgi bierczej oraz w arkuszu wymiarowym nad przedziałkami dotyczącemi wymiaru za dany okres podatkowy, a podania płatników wraz z referatami decyzyj przechowywać w odrębnej teczce dla celów kontroli.

Z powyższego wynika, że urzędy skarbowe są upoważnione do ograniczenia zaliczek na podstawie indywidualnych podań poszczególnych płatników, po zbadaniu stanu sprawy w każdym poszczególnym wypadku.

Gram złota jako międzynarodowy miernik wartości

Hamburski „Wirtschaftsdienst" z 1 b. m. w artykule pod powyższym nagłówkiem wywodzi co następuje:

W międzynarodowem życiu gospodarczem poszukuje się już oddawna ogólnie uznanego i wszędzie obowiązującego miernika wartości. W ciągu ostatniego dziesięciolecia za taki miernik służy dolar amerykański, a to dzięki jego stałej wartości. Jest to jednak tylko prowizorjum. Waluta narodowa bowiem nigdy nie może być oficjalnym miernikiem międzynarodo wym. Rolę taką mogłoby odgrywać jedynie coś, co znajduje się ponad wszystkiemi walutami, a więc przedewszystkiem złoto.

Jak wiadomo, w statucie Banku wypłat międzynarodowych w Bazylei ustalono, że kapitał akcyjny tej instytucji wynosi 500 miljonów franków szwajc. równających się 145,161.290'32 gramom złota przedniego gatunku. Tym to sposobem właśnie chciano wszystkim późniejszym zobowiązaniom zabezpieczyć stałą wartość, dając wyrażonym w walucie krajowej wartościom także wyraz w gramach złota. Jeśliby zatem w przyszłości waluta doznała zmian, wówczas każdy pobierający odsetki miałby prawo domagać się równowartości w gramach złota.

Okazuje się zatem, że rachowanie w gramach złota mogłoby doskonale służyć jako między narodowy miernik wartości. Każde bowiem ustalenie wartości w gramach złota byłoby znacznie mniej narażone na niebezpieczeństwo, niż ustalane w jakiejkolwiek walucie wartości. Oczywiście że nie może być mowy o wypłatach w efektywnem złocie, lecz tylko o realizacji w dowolnej walucie po kursie przerachowania. Rachunki w gramach złota usunęłyby wszelkie dotychczasowe ryzyko walutowe zarówno w interesach międzynarodowych, jak i interesach długoterminowych. Ponadto zaś rachunki te umożliwiłyby w życiu gospodarczem znaczne uproszczenia, usuwając żonglowanie różnemi walutami.

—oSo—

Praktyka władz wymiarowych, a tezy N.T.A.

Aczkolwiek z ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym wynika, że władze administracyjne winny stosować się do tez N. T. A., w praktyce jednak orzeczenia władz są niejednokrotnie sprzeczne z temi tezami. W szczególności sfery gospodarcze podnoszą nieprzestrzeganie przez władze wymiarowe zasad prawnych, ustalonych przez N. T. A odnośnie interpretacji art. 7 lit. a ustawy o państwowym podatku przemysłowym, dotyczącej stosowania 1 proc. ulgowej stawki od obrotów przy sprzedaży artykułów nabytych w celach przerobu względnie zużycia w prowadzonym przedsiębiorstwie.

Konieczność uzgodnienia praktyki wymiarowej z zasadami prawnemi, ustalonemi w wyrokach N. T. A. i Sądu Najwyższego, zdaje się nie podlegać dyskusji.

Dyskonto „na mieście"

Trudności kredytowe związane z kryzysem gospodarczym wpłynęły na znaczny rozwój tzw. dyskonta „na mieście", która to forma tranzakcji, w niektórych ośrodkach naszego przemysłu, odgrywa dużą rolę. Tranzakcje takie nie mają śladów piśmiennych, poza zapisaniem w księgach, stąd też przedstawienie dowodów z tego tytułu, jak tego żądają władze skarbowe przy wymiarze podatku dochodowego, jest niemożliwe dla przedsiębiorstw. Również niemożliwe dla przedsiębiorstw jest zadośćuczynienie żądaniu przedstawienia wykazów dyskonterów prywatnych — gdyż prowadzi to, jak wykazało doświadczenie, do utraty możności dyskontowania „na mieście".

W związku z tem należy zaznaczyć, że jeżeli te żądania władz skarbowych mają na celu jedynie uchwycenie obrotów prywatnych dyskonterów, to władze te winny znaleźć inny sposób osiągnięcia tych wiadomości (Pap.)

Nowa taryfa celna

Konieczność jaknajszybszego ukończenia prac nad nową taryfą celną i najszybszego wprowadzenia jej w życie, była niejednokrotnie podnoszona przez nasze sfery gospodarcze, które jednocześnie podkreślają, że logika i konsekwencja prac nad tą taryfą wymaga, by przed ostatecznym zaakceptowaniem projektu przez Komitet Ekonomiczny Ministrów — fachowe organizacje gospodarcze otrzymały możność zajęcia stanowiska wobec zaprojektowanych stawek. Zasadniczo możność tego wglądu została przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu organizacjom gospodarczym zapewniona, chodzi jednakże o zrealizowanie tego zapewnienia w ten sposób, by na zaopinjowanie ostatecznego projektu zarezerwowany został organizacjom gospodarczym dostateczny przeciąg czasu. (Pap.)

DZIŚ W RADJO Godz. 22[00] „BAJKAŁ"

Praca P. K. P. w ciągu ostatnich dwóch tygodni

W ciągu ostatnich dwóch tygodni (od 4—17 b. m.) naładunek na Polskich Kolejach Państwowych wyraził się liczbą 13,186 wagonów 15-tonnowych dziennie; w porównaniu z poprzednim okresem dwutygodniowym naładunek zwiększył się o 37 wagonów przeciętnie dziennie, tj. o 0,3 proc., a w porównaniu z miesiącem lipcem br. zmniejszył się o 289 wagonów, tj. 2,2 proc.

Ogólna praca na P. K. P tj. naładunek własny wraz z przyjęciami od kolei zagranicznych, wynosiła 14,686 wagonów przeciętnie dziennie, co stanowi w porównaniu z ubiegłym okresem dwutygodniowym zmniejszenie o 13 wagonów, czyli 0,09 proc., a w porównaniu z miesiącem lipcem — zmniejszenie o 537 wgaonów, tj. o 3,5 proc.

Przeładunek węgla eksportowego na statki w tym okresie wynosił: w Gdańsku 10,632 wagony (197,911 t.), w Gdyni 7,284 wagonów (124,112 t.), w portach rzecznych zaś 43 wagony (780 t.) — razem 17,959 wagonów, pojemności 322,803 tonn. W porównaniu z tymże okresem czasu roku ubiegłego, przeładunek węgla eksportowego na statki w Gdańsku, Gdyni i portach rzecznych wykazuje zmniejszenie o 35,327 tonn, tj. o 9,9 proc.

Amerykańska propozycja finansowa polskich wynalazków

Grupa amerykańskich kapitalistów Campbell Paterson & Co. Incorporated za pośrednictwem Konsulatu Generalnego w Nowym Jorku zwróciła się do Instytutu Doświadczalnego w Poznaniu z propozycją finansowania wybitnych patentów polskich. Dla załatwienia formalności i podpisania odpowiednich umów udaje się do Stanów Zjednoczonych dyrektor Instytutu p. Bajkowski. Jak się dowiaduje PAT. w Instytucie złożony jest szereg wynalazków, budzących poważne zainteresowanie zagranicy. M in. zgłoszone są wynalazki metody wytwarzania superfosfatu bez udziału kwasu siarkowego, zaprawy katalityczne do trudnoprzyswajalnych nawozów sztucznych, jak azotniaki i inne, wynalazek metody wytwarzania karbonawozów, lampy elektryczne o zmiennych kolorach światła i wiele innych.

Upadłości firm w Prusach Wschodnich

Ze sprawozdania Izby Handlowej i Przemysłowej w Królewcu za lipiec 1930 wynika, że w położeniu gospodarczem prowincji wschodnio- pruskiej nastąpiło dalsze pogorszenie. Świadczy o tem również stale rosnąca liczba bankructw. Obecnie nastąpiło bankructwo wielkiej fabryki dykt, fornierów i wyrobów stolarskich „Potempa & Co" w Królewcu. Firma „Potempa & Co" została założona w jesieni 1924 przy współudziale kapitału holenderskiego. Pozatem dokonano w lipcu ostatecznej likwidacji pralni wełny „Ostpreussische Dampfwollwäscherei" A. G. w Królewcu. Również w ubiegłym miesiącu zbankrutowała fabryka wyrobów emaljowanych, lakierowanych oraz cynowych A. H. Neufeldt. Prasa przyniosła ponadto ostatnio wiadomość o zgłoszeniu konkursu przez firmę drzewną Adolf Schwarz Królewiec, posiadającą w Prusach Wschodnich 3 wielkie tartaki parowe.

UPADEK WIELKIEJ FIRMY BREMEŃSKIEJ.

Wielkie przedsiębiorstwo kawowe w Bremie „Kaffee- Import- Handels- G m. b. H" zawiesiło ostatnio wypłaty. Powodem upadłości jest niedawny krach pewnej firmy zagranicznej, będącej głównym klientem wspomnianego przedsiębiorstwa bremeńskiego.

—o—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

S. K. BRZESKO: Obsługaczka również podlega ubezpieczeniu w Kasie Chorych.

M. KLEINGUT: Proszę się poinformować w Starostwie, jako władzy przemysłowej.

E. W. J.: Może Pan wnieść skargę do Sądu pracy w Krakowie lub do Sądu okręgowego w Nowym Sączu.

AFFENKRAUT, Krynica: Szkodę ponosi w opisanych okolicznościach sam adresat.

T. S. RZESZÓW: Opłaty wywozowej w Polsce Pani nie będzie ponosić. Możliwie zażąda niemiecki urząd celny opłaty cła, ze względu jednak na cel przywozu przypuszczalnie uzyska Pani zwolnienie od cła na podstawie poświadczenia Magistratu

Pielgrzymki do Gallspach

Dookoła walki o cudotwórcę—znachora Zeileisa

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Już w Norymbergji zapytała mnie pani znajdująca się w tym samym przedziale z małą chorą córeczką: „Pan jest przecież Austrjakiem. Czy nie wie pan, jak długo zatrzymuje się pociąg w Grieskirchen i czy na dworcu czekają autobusy do Gallspach?"

To pytanie dopiero stanowiło dla mnie rozwiązanie zagadnienia, dlaczego w pociągu pospiesznym Frankfurt—Wiedeń znajduje się tak wyjątkowo wielu chorych i osób ułomnych; tak dużo chorych, że wybierając przedział znajdowałem w każdym conajmniej jednego pacjenta. Jest to ten pociąg pospieszny, który przechodząc z Londynu, a zdążając w stronę Wiednia, zatrzymuje się w Grieskirchen, owej małej górno- austrjackiej wsi, stanowiącej najbliższą stację kolejową przed Gallspach, obecną naczelną kwaterą znachora—cudotwórcy Walentyna Zeileisa. Austrjacy nie zajmują się może tak bardzo Zeileisem, jak ludzie zagranicą, bo i tu „nikt nie jest prorokiem w własnym kraju". Z tego też względu walka z Zeileisem w Austrji jest tak ostra, gdyż nie zdają sobie tu sprawy z tego, jakie znaczenie posiada Zeileis zagranicą.

Wedle rozkładu jazdy zatrzymuje się pociąg w Grieskirchen tylko jedną minutę, ale postój musiano znacznie przedłużyć, gdyż z eleganckich tych międzynarodowych wozów poczęło się wydostawać mnóstwo ciężko poruszających się ludzi. Zamiast bagażowych i tragarzy znajdowali się na dworcu silni chłopcy wiejscy, którzy podsunęli wygodne krzesła pod schody wagonu i umieszczali na nich pacjentów Zeileisa, by zanieść ich w ten sposób na autobus. Z wagonów towarowych wyładowały krzesła dla chorych, krokwie i inne środki pomocnicze dla ludzi kalek i ułomnych; częściowo oddano je natychmiast do dyspozycji chorym, by ułatwić im krótką drogę z wagonu ku wyjściu, częściowo zaś załadowano na autobusy, które czekały przed dworcem, by podążyć nowym gościńcem z Grieskirchen do Gallspach. Był to niezwykle gorączkowy i smutny orszak, który zmierzał dumnie: ku prymitywnej stacji, ku wyjściu: Niemcy, Holenderczycy, Belgowie, a nawet Anglicy. Wszystkiemu temu na imię: pielgrzymka do Gallspach!

Musiało się samemu widzieć tę pielgrzymkę, by zdobyć obraz siły przyciągającej tego cudotwórcy-znachora, wokół którego rozgorzała dziś namiętna walka, gdyż cechowe sfery lekarskie widzą w nim nie bez słuszności szarlatana i „mydlarza".

„Uważam nazwę szarlatana jedynie za honorowy tytuł" — powiada zwykle Zeileis, jeśli mówi się z nim na temat tej walki. Może on zresztą patrzeć dość obojętnie na przeciwników, gdyż niema się pod względem prawnym czego obawiać. Urządzenia na zamku w Gallspach, leczenie tuszem elektrycznych promieni, diagnoza błyszcząca czarodziejską różdżką — wszystko to pozostaje pod kontrolą syna Zeileisa, który posiada w kieszeni dyplom lekarski i który reprezentuje nazewnątrz terapję w sposób zupełnie odpowiadający kodeksowi. Liczbę pacjentów, poddanych się w tajemniczo przyciemnionej sali tuszowi elektrycznych promieni oblicza się na około tysiąc osób dziennie Nawał pacjentów jest tak wielki, że leczenie odbywa się niemal bez przerwy od rana aż do wieczora, równocześnie dla setek pacjentów: tusz elektrycznych promieni stosuje się u każdego pacjenta trzy razy dziennie, a więc cała procedura powtarzana być musi rano, w południe i wieczór.

Walka o Zeileisa obraca się w zasadzie naturalnie wokół tego, że tylko terapja promieniami wysokiej częstotliwości, ani też diagnoza zapomocą błyszczącej laseczki nie może stanowić naukowego badania ani zwalczania chorób. Najważniejszym wysuwanym zarzutem bywa fakt, że Zeileis nie chce się ograniczyć do tego, by zwalczać schorzenia nerwowe, ani do próby leczenia elektrycznością objawów paraliżu i wyczerpania organizmu, ale że wedle zapodań pacjentów usiłuje leczyć i takie choroby, jak rak, gruźlica itd. Często jednak właśnie w tych chorobach szkody uczynione przez leczenie Zeileisa, są niezwykle duże, gdyż pacjenci wskutek nadziei w sukcesy lecznicze częstotliwych promieni elektrycznych, bardzo często tracą właściwy moment, w którym — czy to przez operację czy przez poddania się innemu odpowiedniemu leczeniu — uzyskać mogliby jedyną istotną pomoc.

Obecny okres walki z Zeileisem posługuje się argumentem pojawienia się w Gallspach tyfusu, zawleczonego przez jugosłowiańskich robotników ulicznych. Argument ten wyzyskuje się celem dyskredytowania Zeileisa i powstrzymania pacjentów od udawania się do Gallspach. Poszczególne wypadki tyfusu dają okazję do mówienia o epidemji, do jaknajostrzejszego potępienia stosunków sanitarnych w Gallspach i do zarzucania Zeileisowi, że szarlataneiją swoją udaje troskę o zdrowie ludzkości, ale sam nie dba o najprymitywniejsze sanitarne środki zapobiegawcze w swojem „uzdrowisku". Inne sposoby walki z Zeileisem gromadzą się i piętnują te wypadki, w których metoda Zeileisa nie przyniosła żadnego polepszenia, a nawet wyrządziła pacjentom szkody, gdyż nie zasięgnęli naczas lekarskiej porady. Często przedmiotem ataków jest wreszcie również i osoba cudotwórcy—znachora.

Wciąż jeszcze bowiem spierają się ludzie o osobę Zeileisa. Wiadomo tyle, że Zeileis był w młodości robotnikiem metalurgicznym w jednym z wiedeńskich warsztatów. W młodości już zajmował się magnetycznemi kuracjami i dostał się w ten sposób do kół okultystycznych, gdzie spotkał się również z Gustawem Meyrinkiem. Zeileis wchodził dwukrotnie w związki małżeńskie, przyczem drugi związek z niezwykle bogatą córką jednego z przemysłowców wiedeńskich, dostarczył mu środków, umożliwiających nietylko kupno willi w wiedeńskiej dzielnicy will, ale też nabycie tysiącletniego zamku w Gallspach w Austrji górnej. Od roku 1912 rezyduje też Zeileis w owym zamku. Dopiero jednak od roku 1924, przyjęła praktyka jego tak wielkie rozmiary, że zrazu w zamku swoim urządzić musiał obszerne sale, przeznaczone na masowe leczenie pacjentów. Dziś znajduje się w Gallspach nowoczesne sanatorjum. W górno- austrjackiej tej wsi wyrosły jakby z pod ziemi hotele, pensjonaty, rozrywkowe lokale. Setki tysięcy ludzi pielgrzymuje corocznie do tej przedtem tak prymitywnej osady, a austrjackie dochody turystyczne zaliczać muszą Gallspach do tych miejscowości, które ściągają największą ilość ludzi przez cały rok. Walkę z Zeileisem toczy w ostry sposób przedewszystkiem partja socjalistyczna i zawodowe sfery lekarskie. Wszystkie oświecone koła austrjackie zwracają się z przekonania i z rzetelną niechęcią przeciw „szarlataneiji", ale ilu ludzi, tyle sądów o Zeileisie. Postępowy i objektywny obserwator stwierdzić może jedynie to tylko, że na ludzi nerwowych i histerycznych działa Zeileis, jak każdy pozornie wyższemi darami obdarzony człowiek, nietylko w wysokim stopniu wychowawczo, ale też częstokroć na wet lecząco. Choroby organiczne nie mogą oczywiście metodą leczniczą Zeileisa być na stałe uleczone, podobnie jak nie mogą i ciężkie ostre schorzenia. Ale Zeileis stanowi dziś dla austrjackiej turystyki, dla kasy państwowej jako podatnik i dla Austrji Górnej, jako główna atrakcja — pozycję aktywną tak niezwykłej wartości, że władze austrjackie także uczynią z pewnością wszystko, by „szarlatana" Zeileisa uchronić przed atakami lekarzy akademickich, a nawet przed opinją publiczną ludzi postępowych. Zeileis zaś sam uważa nie bez słuszności, że wszystkich tych ataków nie musi się wcale obawiać: Owszem może się po nich spodziewać niejednego, co wyjdzie mu tylko na pożytek. Im głośniejszy będzie zgiełk walki, tem walka ta w istocie rzeczy będzie jedynie najlepszą propagandą jego metody. Można więc wprawdzie liczyć się z tem, że walka z Zeileisem w jesieni rozgorzeje na nowo i przybierze jeszcze ostrzejsze formy, że jednak wszystkie te wysiłki do niczego nie doprowadzą, a praktyka cudotwórcy—znachora Zeileisa nie ucierpi wcale na tem, ale jeszcze raczej zyska.

Dr. Otto Deutsch

Olbrzymie rozmiary skandalicznej afery w Chicago

Skandal, który powstał w Ameryce z powodu znalezienia zapisków bankowych po zastrzelonym przed dwoma tygodniami bandycie Zucie, zatacza coraz szersze kręgi. Jeden ze szefów policji, William Freemann, który zamordowanego tytułował jako swego towarzysza przyznał, że otrzymał od zamordowanego poważne kwoty. Sknstatowano też ,że w papierach znajduje się czek z podpisem wydawcy „Dayle News" z Chicago Do skompromitowanych osobistości należą prokuratorzy, adwokaci i wyżsi urzędnicy policji.

W związku z tą sprawa wzbudza też powszechne zainteresowanie śledztwo, wdrożone z powodu tajemniczej śmierci senatora Joyce'a. Zmarły senator stanał na czele komisji, która miała zbadać aferę Zuty. Po kilku dniach nagle zmarł, a obdukcja jego zwłok wykazała, że został otruty. Nie ustalono, czy padł ofiarą morderstwa, czy też sam popełnił samobójstwo.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Rozsądny głos niemiecki o mowie Treviranusa

„Weltbühne" występuje z ostrym artykułem przeciwko min. Treviranusowi z racji jego ostatnich przemówień antypolskich, podkreślając, że gdyby niemiecka opinja publiczna stała na wysokim poziomie moralnym, to minister, który potwierdza w następnych swoich wystąpieniach poprzednie wywody rewanżowe, powinienby być raz na zawsze unicestwiony. Co do istoty zagadnienia wschodnich granic Niemiec, „Weltbühne" zaznacza, że rozsądna i miarodajna część narodu niemieckiego nie chce nic wiedzieć o pomysłach reaneksji, która zmieniłaby tylko kolor słupów granicznych, nie zmieniając zgoła tematu sporu między Niemcami a Polską. Rozsądni Niemcy oczekują raczej złagodzenia kantów, wynikających z obecnego wykreślenia granic, na drodze porozumienia w zakresie polityki handlowej i gospodarczej. — Stosunki między Niemcami i Polską nie są dziś dobre. Ale rząd niemiecki, któryby chciał w obecnej chwili wystąpić nagle z kwestją korytarza, spotkałby się tylko z bezwzględną odprawą. O ile rząd niemiecki wystąpi z kwestją korytarza w Genewie, a z pomysłami takiemi nosi się podobno sekretarz stanu v. Buelow, niezawodnie spotka go w Genewie również ostra odprawa. Niemieckie dzienniki liberalne w Berlinie i Frankfurcie, z którymi ze względu na ich prestige międzynarodowy liczą się też na Wilhelmstrasse, postąpiłyby dobrze, gdyby zaczęły ostrzegać przed tego rodzaju wystąpieniami dyplomatycznemi, zamiast utrzymywać w dalszym ciągu fikcję jednolitego frontu w polityce zagranicznej Niemiec.

Partje polityczne w Niemczech w latach 1924—1930

W związku z nadchodzącemi wyborami w Niemczech, nie od rzeczy będzie podać parę danych cyfrowych z rezultatatów poprzednich wyborów.

W r. 1924 odbyły się wybory powszechne dwukrotnie, a to 4 maja i 7 grudnia, poczem parlament nie odnawiał się do dnia 20 maja 1928. Frekwencja wyborcza w każdym z tych trzech wypadków przewyższała 3/4 uprawnionych do głosowania Cyfry te wynosiły kolejno: 29.363.000, 30.703.000, wreszcie 31.145.000.

Liczba głosów socjalistycznych zwiększyła się z 6.007 tys. w pierwszych wyborach do 7.886 tys. w drugich, 9.146 tys w trzecich. Głosy komunistyczne okazywały wahanie z 3.692 tys. do 2.711 tys., a z tej liczby do 3.262 tys. Odwrotne wahanie okazały głosy centrum: z 3.914 tys. nastąpił wzrost na 4.120 tys. poczem — spadek na 3.711 tys. Stronnictwo Ludowe (Stresemanna) największe powodzenie miało przy drugich wyborach w r. 1924, gdyż uzyskało 3.051 tys. wobec 2.694 tys. przy wyborach poprzednich i 2.677 tys. w r. 1928.

Wpływ demokratów zmniejsza się: w roku 1928 pozostało im 1.478 tys. wyborców, podczas gdy w r. 1924 poraz pierwszy pozostało im 1.654 tys., poraz drugi — 1.921 tys.

W roku 1924 otrzymali nacjonaliści 5.695 tys. za pierwszym, 6.209 tys. za drugim razem. W r. 1928 mieli już tylko 4.376 tys. Przypuszczalnie obecnie wielu wyborców utraca na rzecz socjalistów narodowych, którzy w ten sposob wynagrodziliby sobie poprzednie klęski. Głosy ich bowiemwykazywały spadek w sposób następujący: 1.918 tys., 809 tys.

Ludowcy bawarscy, ściśle związani z centrowcami, wykazali te same wahania, co centrum. Z całej plejady drobnych partyj (koło 30) utrzymała się jedyna Partja Gospodarcza, której głosy wzrosły z 501 tys. w pierwszych wyborach roku 1924 na 1.395 tys. w r. 1928.

Stacje turystyczne Makkabi krakowskiej

Ruch turystyczny i turystyka sportowa u Żydów w Polsce jest do dziś bardzo słabo jeszcze rozwinięta. Winę ponoszą tu w pierwszym rzędzie żydowskie Towarzystwa sportowe i żydowskie organizacje młodzieży. Brak odpowiedniej propagandy z jednej strony i odpowiednich urządzeń z drugiej są istotnemi przyczynami nader słabego rozwoju turystyki u Żydów w Polsce. Istniejące od kilku lat w Polsce Żydowskie Akademickie Towarzystwa Krajoznawcze spełniają swój szczupło zakreślony program w gronie swych akademickich kolegów, w akademickich organizacjach żydowskich wycieczkowanie ogranicza się raczej do mniejszych spacerów, a na turystykę, choć ona znajduje się nieraz w programie, nie znajduje się wystarczającego czasu.. Żydowskich Towarzystw turystycznych, których wyłącznym celem byłaby turystyka w Polsce, dotąd niema. — Istnieją natomiast przy żydowskich klubach sportowych sekcje turystyczne, zaczynające uprawiać i propagować turystykę na wielką miarę. Przodują w tem naturalnie żydowskie kluby ze Śląska.

Makkabi krakowska posiada od trzech lat wcale dobrze prosperującą sekcję turystyczną. Działalność tej sekcji wobec znikomych środków propagandy i braku jakichkolwiek koniecznych urządzeń daje bardzo słabe rezultaty. Niemniej jednak sekcja poczyniła już wszelkie potrzebne kroki i przygotowania do rozwinięcia szerszej działalności w najbliższym roku. Pierwszym krokiem na tej drodze są starania około uruchomienia własnych stacyj turystycznych na terenie wycieczkowym województwa krakowskiego.

Konieczność posiadania własnych stacyj turystycznych przez żydowskie Towarzystwa turystyczne jest ważną z kilku przyczyn. Wycieczki żydowskich Towarzystw i Organizacyj, udające się niejednokrotnie na kilkudniowe wycieczki, niejednokrotnie nie mają gdzie spać, a w wielu wypadkach, trafiając nawet na karczmy, nie posiadają w żądanej ilości pożywienia, trudno bowiem wymagać od karczmarza, do którego raz lub dwa razy na rok zagląda kilku wycieczkowców, aby przygotował jedzenia i noclegi. Te trudności odstraszają w większej mierze wielu wycieczkowiczów, a w każdym razie nie przyczyniają się do zwiększenia ruchu wycieczkowego. Istniejące nieżydowskie noclegi dla wycieczek, ze względu na środowisko, też nie są nazbyt przyciągające dla żydowskich wycieczek. Powstanie więc własnych żydowskich stacyj turystycznych, rozplasowanie ich w terenie wycieczkowym w widoczny sposób, udostępnienie ich w jak najszerszy sposób dla żydowskich wycieczkowiczów, urządzenie tych stacyj w jak najwygodniejszy dla wycieczkujących sposób jest jednym z najważniejszych zadań sekcji turystycznej Makkabi. Organizacja weekendów i dłuższych wycieczek będzie wtedy dużo łatwiejsza. Kontakt zaś z żydowską ludnością różnych wiosek stworzy napewno potrzebne warunki do wycieczkowania.

Makkabi krakowska założyła dotąd dwie stacje turystyczno—sportowe, a mianowicie w Zakopanem i w Krynicy. Stacje te posiadają narazie raczej znaczenie sportowe, niż turystyczne. Projektowane jest jednakowoż urządzenie przy stacjach tych własnych domów wycieczkowych, otwartych przez cały rok. Otwarcie zaś innych stacyj turystycznych, zwłaszcza w okolicach terenów narciarskich, powinno nastąpić jeszcze przed zimą roku bieżącego.

angielskie cukierki śmietankowe
TOFFEE
PLUTOS
TOFFEE

Osobliwy zwyczaj — wyścig małżeński

o połeć słoniny

Anglja jest, jak wiadomo, krajem tradycji. Barokowe stroje sędziów, zawsze jednaki, zgodny z odwieczną tradycją, sposób obchodzenia uroczystości i świąt, przyjmowania gości itp. znane są już każdemu, chociażby nigdy w Anglji nie był, z czytania powieści angielskich. Istnieją jednak w poszczególnych hrabstwach angielskich tradycje bardzo zabawne.

Takim jest utrzymana w hrabstwie Essex odwieczna tradycja, która corocznie w letnim sezonie stanowi okazję do wesołego obchodu, ściągającego do Dunmow wielu Anglików i cudzoziemców. Ceremonja ta ma nazwę „Dunmow Flitch“ (połeć słoniny z Dunmow). Corocznie, w porze zabijania wieprzy, co niezawsze przypada w tym samym czasie, zależnie od gorętszego czy chłodniejszego lata, w końcu lipca czy początku sierpnia, wszystkie młode pary okoliczne muszą publicznie zdawać sprawę, czy w ciągu pierwszego roku pożycia małżeńskiego ani razu nie doszło między obojgiem młodych małżonków do swarów i zwad. Nieliczne te pary, które okazały się zupełnie zadowolone z siebie podczas tego pierwszego, naprawdę najtrudniejszego roku wzajemnego przystosowania się charakterów i usposobień, dopuszczane są do wyścigu o wyznaczoną za zgodność pożycia małżeńskiego nagrodę w postaci tłustego połcia wieprzowego.

W oznaczony uprzednio i ogłoszony w miejscowej gazecie dzień, specjalnie powołane jury, które ma wypowiedzieć się w danej sprawie, nadto adwokaci wybrani przez losowanie, publicznie, w pośród licznie zgromadzonego tłumu, rozważyć muszą wszystkie pro i contra podanych, przez ubiegających się o nagrodę, dziejów ich małżeńskiego pożycia.

Tegoroczny obchód budził szczególne zaciekawienie, odbywał się bowiem wedle specjalnej, rozesłanej do prasy zapowiedzi, pod przewodnictwem słynnego karykaturzysty angielskiego, Toma Webstera. Czcigodny Dunnico, wiceprzewodniczący Izby Gmin, w asystencji dwóch wybitnych osobistości z pośród obywateli Essexu, wygłosił panegiryk na cześć par, ubiegających się o nagrodę, zaś znany pisarz Hannen Swaffer, wraz z dwoma pomocnikami, z których jednym był wiceszambelan dworu królewskiego, odegrali rolę adwokatów, broniących połcia. Po wysłuchaniu sprawozdań wyjątkowo zgodnych i szczęśliwych trzech par, — znalazły się tylko trzy takie — oświadczył Tom Webster, że w czasach powszechnego zepsucia obyczajów, opowiedziane przez nie dzieje ich wyjątkowe harmonijnego pożycia brzmią bardziej fantastycznie, aniżeli opowieści Edgara Poe. Z kolei adwokaci próbowali obronić połeć, usiłując wykazać szczęśliwym, wzorowym małżonkom niekonsekwencje podawanych przez nich faktów, po krótkiej wszelako, pełnej przekomicznych epizodów walce adwokatów z zeznaniami bohaterów i świadków, przyznana została smakowita, ociekająca tłuszczem nagroda miejscowemu syndykowi i zarazem deputowanemu, który, jak to stwierdzono dowodnie, podczas całego roku i jednego dnia małżeńskiego swojego pożycia, ani razu nie posprzeczał się z młodą swoją żoną i ani razu nie miał powodu do złorzeczenia swojemu wyborowi, ani wogóle instytucji małżeńskiej.

ANDRE DAHL

Poszukiwany pokój z widokiem na morze...

I.

Do dyrekcji hotelu Normandy.

Deauville.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzytygodniowy urlop nad morzem, proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze, od 17 lipca b. r.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte

Paryż.

Zawiadamiamy pana, że nie wynajmujemy w naszym hotelu pokoi na okres dłuższy, niż osiem dni. Po upływie tego czasu nasi goście nie mają już pieniędzy, gdyż przegrywają w kasynie. O ile ktoś nie przegrywa swoich całych pieniędzy, to tylko dlatego, że nie gra, a tacy goście nie są pożądani dla naszej miejscowości.

Z szacunkiem
za dyrekcję — szef kancelarji
Dureal

II.

Do dyrekcji hotelu Royal.

Dinard.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzytygodniowy urlop nad morzem, proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze. Przyjadę 17 lipca w południe.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte

Paryż.

Śpieszymy zawiadomić pana, że w naszym hotelu od czerwca do września wszystkie pokoje z widokiem na morze zarezerwowane są dla Amerykanów i Anglików i przy zamawianiu pokoi należy zwracać się do odpowiednich poselstw. Ponieważ pańskie nazwisko brzmi cudzoziemsko, niech pan spróbuje się zwrócić do jednego z cudzoziemskich poselstw.

O ile jednak pan jest Francuzem, donosimy panu, że na piątem piętrze mamy pokoje dla Francuzów za 35 franków (bez usługi). Okna z pokoi tych wychodzą na dach, ale z pomocą peryskopu, który polecamy w hotelu można przez nie zobaczyć morze.

Z szacunkiem
dyrektor: J. W. Barow.

III.

Do hotelu „Pod muszlą“.

Cobourg.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzytygodniowy urlop nad morzem, będę panu niezmiernie wdzięczny, o ile zechce pan łaskawie zarezerwować dla mnie pokój z widokiem na morze. Piętro nie robi różnicy. Przyjadę 17 lipca.

W oczekiwaniu przychylnej odpowiedzi pozostaję

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte

Paryż.

Bardzo żałujemy, że nie jesteśmy w stanie zarezerwować panu pokoju z widokiem na morze, ponieważ wszystkie są od maja zajęte. Lecz posiadamy piękne pokoje od podwórza i wszystkie są zaopatrzone w wielkie muszle, w których słychać szum morza.

W nadziei, że skorzysta pan z naszej oferty, zawiadamiamy, iż cena za taki pokój z pensjonatem wynosi 90 franków (bez trunków, w niedzielę świeże ryby).

W oczekiwaniu odpowiedzi pozostaję

Z szacunkiem
Ribaud.

IV.

Do pani Sinagolas.

Pensjonat prywatny „Mewa“.

Wielce szanowna pani! Adres pani otrzymałem od pani starego gościa, pułkownika Chrestien, i proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze, od 17 lipca. Proszę o szybką odpowiedź, gdyż urlop mój się zbliża.

Jestem skromnym, nieżonatym człowiekiem, lubię muzykę, nie palę i nie zaczepiam pokojówek.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte

Paryż.

Ponieważ poleca pana pułkownik Chrestien, które go wspominamy z sympatją, jako dobrego gracza w domino, zainteresowałam się pańską osobą. W moim pensjonacie wszytko jest zajęte, lecz znalazłam dla pana pokoik w mieście, o którym można powiedzieć, że ma widok na morze. To znaczy: o ile wychyli się pan przez okno, podczas przypływu, ujrzy pan kawałek morza. Ponieważ zgóry wiadomo, kiedy ma miejsce przypływ, może pan zawsze w owym czasie udawać się do swego pokoju. — Będzie pan mieszkał u bardzo przyzwoitej osoby, panny Bergout, która żąda tylko, aby pan codziennie był w domu przed dziewiątą i nie używał ubikacji, która jest przeznaczona dla dam. Ubikacje pensjonatu znaj

Policja rumuńska torturuje więźniów żydowskich

Bukareszt (ŻAT). B wice-przewodniczący parlamentu rumuńskiego Cosacliu, udzielił wywiadu przedstawicielowi pisma „Adverul“, który wywołał duże zainteresowanie w kołach politycznych.

Dwie największe klęski w Besarabji — oświadczył Cosacliu — to straszliwa nędza oraz zła administracja. Skutki kryzysu oraz wadliwej administracji zostały jeszcze pogłębione przez rząd obecny. Dla ilustracji podaje p. Cosacliu następujący fakt, będący jednym z tysiąca:

W małem miasteczku besarabskiem Zgorica grupa młodzieży żydowskiej założyła bibljotekę. Podinspektor siguranzy bezarabskiej Cristo polecił aresztować wszystkich członków bibljoteki pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej. Szef żandarmerji miejscowej stwierdził w sprawozdaniu, skierowanem do siguranzy, iż wymienieni młodociani Żydzi nie mają nic wspólnego z komunizmem, lecz nie odniosło to żadnego skutku. I zaaresztowani pozostali nadal w areszcie.

Aresztowanych sprowadzono do siguranzy w Kiszyniewie, gdzie ich w ciągu dwóch dni i dwóch nocy bito i torturowano, wiążąc ręce i nogi i zawieszając na blokach, przy pomocy których unoszono ich do sufitu. Operacja ta trwała czas dłuższy z krótkiemi przerwami w czasie których cucono więźniów, oblewając ich zimna wodą. Aby zagłuszyć krzyki torturowanych komisarz siguranzy polecił wprawić w ruch motor samochodu. Po dokonaniu powyższego „śledztwa“ przekazała siguranza więźniów sądowi wojskowemu, który mimo całej swej surowości dla komunistów nie stwierdził ani cienia winy i wszystkich oskarżonych zwolnił. Po opuszczeniu więzienia okazało się iż wszyscy młodociani Żydzi są chorzy. Oto jak reaguje administracja w Besarabji, zakończył p. Cosacliu, gdy dzieci żydowskie otwierają niewinną bibljotekę.

Minister rumuński oskarżony o udzielanie zasiłków pieniężnych antysemitom

Bukareszt (ŻAT). Organ liberałów „Vitorul“ zamieszcza następującą sensacyjną wiadomość: Jak już donieśliśmy, dr. Voida Voevod wyznaczył jako czasowy zastępca ministra spraw zagranicznych pewną sumę na rzecz agitacji antysemickiej z funduszów ministerstwa Obecnie oświadczamy: Suma powyższa przekazana została na nazwisko organizacji i pisma „Żelazna Gwardja“, której kierownikiem jest p Codreanu. Jasnem jest, iż dr. Voida Voevod, który miał stać na straży ładu i porządku w kraju inspirował i popierał anarchistyczny ruch antysemicki. Pismo domaga się osobistej interwencji premjera Maniu, oraz zbadania zarzutów przeciwko ministrowi.

„Dimineatza“ donosi, iż antysemiccy agitatorzy otrzymywali zazwyczaj bezpłatne bilety kolejowe, które należność ministerstwo spraw wewnętrznych wypłacało dyrekcji kolejowej.

„Protokuły Mędrców Sjonu“ kolportowane na kongresie eucharystycznym w Zagrzebiu

Białogród (ŻAT). Osławione „Protokuły Mędrców Sjonu“ ukazały się ostatnio w języku kroackim, w wydaniu katolickiego czasopisma naukowo-religijnego. „Nowa Rewja“ w Makarsko (Dalmacja). Żydożercze protokuły kolportowane były wśród uczestników kongresu eucharystycznego odbytego ostatnio w Zagrzebiu.

DZIEŃ POLITYCZNY

Rząd sowiecki wypowiedział konwencję pocztową z Polską

Rząd sowiecki wypowiedział konwencję pocztowo-telegraficzną między Rzeczypospolitą Polską a Sowietami, podpisaną w Moskwie w dn. 22 maja 1923 r. Wypowiedzenie konwencji nastąpiło zgodnie z postanowieniami art. 46 tejże konwencji.

Wobec wypowiedzenia tej konwencji, stosunki pocztowo-telegraficzne między obu państwami utrzymywane są na mocy postanowień międzynarodowej konwencji pocztowo-telegraficznej, do której należą zarówno Polska, jak i Sowiety.

ROZMAITOŚCI.

Zdradę małżeńską można skonstatować tylko w dzie...

Przed trybunałem w Rochefort we Francji wdrożył pewien kupiec skargę rozwodową przeciwko swej żonie, którą przyłapał in flagranti z jednym ze swych urzędników. Kupiec od dawna podejrzywał swą żonę, że go zdradza i dlatego zainscenizował małą komedję. Oświadczył jej pewnego dnia, że musi wyjechać do Paryża, a w rzeczywistości jednakowoż nie wyjechał, lecz pozostał w Rochefort, baczną zwracając uwagę na to, co się dzieje około jego domu Wieczorem zauważył jak kochanek jego żony wślizgnął się do jego mieszkania. Kupiec sprowadził notarjusza i wszedł z nim do mieszkania, gdzie zastał swoją żonę w objęciach kochanka.

Notarjusz sporządził natychmiast protokół, który był głównym dowodem w procesie rozwodowym. Zastępca prawny żony zarzucił jednakowoż, że według ustawy notarjusze mogą urzędować tylko w dzień, przy świetle słońca. Protokół sporządzony został jednakowoż o godz. 4 nad ranem i przy świetle świecy, jest więc nielegalnym i niema żadnej mocy dowodowej. Trybunał przychylił się do tego stanowiska i odroczył rozprawę, by dać mężowi możność przedłożenia innych dowodów.

Przeleciał 4 tysiące kilometrów, by dostać kosza...

Turecki pilot Abaza Omar, inżynier z Kairo, poznał przed czteroma laty w Budapeszcie, piękną Elżbietę K. Przez dwa lata prowadził z panną K. korespondencję, a następnie nagle się zjawił w Budapeszcie i oświadczył się o rękę dziewczyny. Rodzice jednakowoż nie chcieli się zgodzić, wobec czego Abaza Omar musiał odjechać z niczem. Widocznie jednak ze swym losem się nie pogodził, bo przed dwoma tygodniami przyleciał z Konstantynopola do Budapesztu, ale tu dowiedział się, że jego umiłowana mieszka obecnie w Koszycach. Nie namyślając się długo przyjechał do Koszyc, gdzie na ulicy ją spotkał. Natychmiast do niej przystąpił i zażądał od niej, by z nim wyjechała do Konstantynopola, ponieważ w myśl tureckiego prawa jest już jego żoną, skoro mu obiecała, że wyjdzie za niego. Gdy dziewczyna się wzbraniała, Turek zgłosił się na policję w Koszycach i zażądał od niej, by zmusiła jego „żonę“ do wyjazdu z nim razem do Konstantynopola. Policja musiała oświadczyć zakochanemu Turkowi, że u nas w Europie inne obowiązują ustawy. Abaza Omar pozostał jednakowoż w Koszycach i wciąż atakował swoją ukochaną, którą dalej uważał za swoją żonę. Teraz rzekoma jego żona udała się na policję z prośbą o interwencję. Policja wytłomaczyła Turkowi, że musi opuścić Koszyce. Omar ze złamanem sercem odjechał do Budapesztu, a stamtąd odleciał znowu do Konstantynopola.

Testament podpisany po śmierci

Najwyższy Trybunał w Indjach miał temi dniami do rozstrzygnięcia sprawę zmarłej w tajemniczy sposób maharani Barkatunissy, wdowy po maharadży Badahuru oraz jej testamentu.

Pani ta, jedna z najbogatszych kobiet w Indjach, żyła na zamku swym Ant, odległym o mniej więcej 100 klm. od miasta Luknow, zachorowała jednak nagle i przeniosła się ze świtą, złożoną z ośmiorga służby i swego siostrzeńca Alego do Luknowa dla odbycia kuracji.

Wbrew orzeczeniu lekarza indyjskiego Hakin Nazy, który stwierdził, że niedomaganie nie ma charakteru złośliwego, maharani zmarła jeszcze tego samego wieczoru. Zaledwie wyzionęła ducha, zjawił się u jej łoża sostrzeniec Ali i na dwóch arkuszach białego papieru zdjął odcisk wielkiego palca swej ciotki, pozatem na jednym z arkuszy zdjął również odcisk palca służebnej Maghin. Po tych przygotowaniach zapobiegliwy Ali zwrócił się do Dra Nazy z żądanem, aby mu wzamian za sumę 10.000 rubli wystawił świadectwo, że dostojna pani spisała swój testament, będąc w pełni swych władz umysłowych i by przesunął datę jej śmierci o jeden dzień naprzód.

Eskulap indyjski zgodził się z łatwością na tę oszukańczą tranzakcję i w porozumieniu z Alim, wezwawszy angielskiego lekarza wojskowego Mackey'a odegrał przed nim następującą komedję:

Służebnę Maghin namówiono, aby udawała chorą i umieszczono ją w łóżku, zasłoniętem firankami. Drowi Mackey'owi, który się zjawił, wezwany do chorej maharani, wytłumaczono, że przepisy religijne zabraniają mężczyźnie oglądania pacjentki. Wobec tego ta wysunęła do lekarza tylko rękę dla zbadania pulsu i opowiedziała mu swe urojone cierpienia, poczem Dr Mackey zadał jej kika pytań, a otrzymawszy zadowalające odpowiedzi wydał zaświadczenie, że chora jest przytomna i przy zdrowych zmysłach.

Mając w ręku świadectwo lekarza i poprzednio sfałszowany testament zmarłej, sprytny Ali wraz ze swym bratem wszedł w posiadanie bogatej spuścizny i nic sobie nie robił z protestów reszty rodziny, której usiłowania obalenia testamentu spełzły na niczem, gdyż stwierdzono, że „podpisy“ na nim są autentyczne.

Ale w tym wypadku, jak w wielu innych, okazało się, że nawet najprzebieglejszy przestępca dopuszcza się zaniedbania, przeoczenia albo nieostrożności, która wkońcu staje się jego zgubą. Oto jeden z rzeczoznawców stwierdził, że odcisk maharani pod testamentem pochodził z prawego kciuka, podczas gdy maharani była mańkutką i zawsze „podpisywała“ się lewą ręką. Po nitce tego faktu, władze śledcze wnet doszły do kłębka oszustwa tak pomysłowo uplanowanego przez szczęśliwego spadkbiercę, któremu, rzecz prosta, odebrane zostaną wszystkie bogactwa.

Nie koniec jednak na tem. Zachęcone tak sensacyjnym wynikiem władze śledcze posunęły się dalej w swych dociekaniach i koniecznie chcą dowiedzieć się, na jaką to chorobę zmarła maharani Barkatunissy i czy przypadkiem nie dopomógł jej w tem kochany siostrzeniec. Tak więc czcigodna wdowa maharadży nie zazna spokoju w swym grobie, lecz będzie ekshumowana i ciało jej, którego za życia nigdy nie oglądało oko mężczyzny, poddane zostanie szczegółowym badaniom chemiczno-lekarskim.

dują się w odległości dwudziestu minut od pańskiego pokoju.

Z szacunkiem
widowa Karolina Sinagolas.

V.

Do pana Mathias.
Gospoda „Pod śluzą“

Port de Vire.

Szanowny panie! Czy posiada pan w swej gospodzie jakiś pokój z widokiem na morze, jak najskromniej umeblowany? Przyjadę pojutrze. Wkładam do listu 10 franków na telegraficzną odpowiedź.

Z szacunkiem
Jean Plapchte.

Plapchte, Paryż, ulica Saulnier 14. Rezerwuję panu pokój na trzy tygodnie. Zapłata z góry. Wielkie okno na morze. Umeblowanie proste, bez rolet. Utrzymanie łącznie z winem. W salonie elektryczne pianino. Mathias.

VI.

(Plapchte przyjechał. Przed wejściem do swego pokoju zapłacił na wyraźne żądanie za trzy tygodnie z góry. A potem rozgościł się w swoim pokoju).

Plapchte: — Nareszcie! Ach, jak przyjemnie! Wspaniałe powietrze! Za chwilę pokrzepiający sen, którego tak pragnąłem w Paryżu, chwyci mnie w swoje ramiona. Niema rolet, ani żaluzyj! Słońce jutro obudzi mnie z samego rana. Teraz będę spał...

(Zdmuchuje świecę). — Co to jest? Kto zapala światło? Znowu. Na miłość Boską! — (Krzyczy). — Gospodarzu! Gospodarzu! Natychmiast się wyprowadzam. Nie potrzebuję pańskiego pokoju z widokiem na morze. Czy pan sądzi, że zamierzam przez trzy tygodnie spać w odległości dziesięciu metrów od latarni morskiej?

Tłóm. Dw.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

TOGI W SĄDZIE WARSZAWSKIM

Min. Car wydał zarządzenie, mocą którego od 1 listopada obowiązują sędziów i prokuratorów w sądzie okręgowym warszawskim przepisane togi. Od tego dnia strój ten będzie w sądzie okręgowym obowiązywał również adwokatów.

PRZED WYSTAWĄ TURYSTYCZNĄ W WARSZAWIE.

Termin otwarcia pierwszej w Warszawie wystawy turystycznej, która mieścić się będzie w lokalu Touring- Klubu oraz na terenie ogrodu Bagatela, został przesunięty o tydzień; otwarcie wystawy nastąpi w dniu 6 września i trwać ona będzie do 6 października.

Prace przygotowawcze do wystawy są już w pełni. Organizatorzy pragną pokazać eksponaty wystawy poznańskiej w najbardziej estetycznej formie; poza eksponatami z Komturu, stanie na wystawie szereg kiosków, obejmujących działy związane bezpośrednio z turystyką. Pozatem dyrekcja przygotowuje dla publiczności szereg atrakcyj i niespodzianek. Jedną z naoryginalniejszych atrakcyj będą grupy chłopów i chłopek z ciekawych etnograficznie okolic, którzy muzyką, strojem i pieśnią dadzą zwiedzającej publiczności obraz piękna i oryginalności naszego folkloru; chłopi oraz chłopki wyrabiać będą na miejscu charakterystyczne przedmioty sztuki ludowej.

Wystawa obejmie również szereg prac z dziedziny fotografji artystycznej oraz wystawę obrazów wybitnych polskich malarzy.

SPRAWA SEINFELDA PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM

Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem wydziału trzeciego karnego Sądu Apelacyjnego w Warszawie na dzień 23 października został wyznaczony termin rozpatrzenia głośnej sprawy podsłuchowej Zamek — Spała. Jak wiadomo, oskarżony w tym procesie p. Seinfeld został uniewinniony przez Sąd Okręgowy, a ponowne rozpatrzenie sprawy nastąpi na skutek skargi apelacyjnej prokuratora.

SERCE MATKI PĘKŁO NA WIDOK ZAGINIONEGO SYNA

Zawierucha wojny światowej wchłonęła w siebie niejakiego Z. Finkielewicza z Ostroga na Wołyniu. W roku 1914 wciągnięty do szeregów armji rosyjskiej odszedł na front pozostawiając ojca i matkę. Od tego czasu nie było o nim żadnych wieści. Nawet rodzice nie wątpili, że syna ich wśród tylu setek tysięcy innych kryje gdzieś jakaś nieznana mogiła. W międzyczasie ojciec Finkielewicza umarł, pozostała tylko na świecie matka staruszka.

Przed kilku dniami, gdy staruszka jak zwykle, siadła przy oknie — otworzyły się drzwi i stanął w nich opłakiwany i uznany za zmarłego syn. Biedna staruszka zerwała się i ze straszliwym okrzykiem: „Drogi synu" — runęła na podłogę. Napróżno oszalały z rozpaczy jedynak usiłował pocałunkami przywrócić do życia staruszkę. Serce matczyne nie wytrzymało nadmiaru szczęścia — i pękło.

Dlaczego zaginiony tak długo nie wracał? Otóż podczas jednej z krwawych bitew, kontuzjowany szrapnelem w głowę, dostał się do niewoli austrjackiej. Przebył skomplikowane zapalenie mózgu, wynikiem którego była całkowita zatrata pamięci w chwili gdy wychodził ze szpitala wojskowego Będąc z zawodu zegarmistrzem otrzymał na Węgrzech posadę i tam pracował tak długo, aż pewnego dnia w jego zamroczonym umyśle zaświtała myśl, która przypomniała mu nazwisko i miejsce pochodzenia. Natychmiast wyruszył w drogę i tutaj dotknął go okrutny cios.

PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO CIĘŻKO CHOREGO

W Wilnie miał miejsce wypadek podwójnego samobójstwa, które popełnił 20-letni Zusel Skurjański. Samobójca przed trzema laty zachorował na śpiączkę, od tego czasu choroba ta ustawicznie go nawiedzała, co tak działało na chłopca, że powziął zamiar samobójstwa. Przed rokiem Skurjański usiłował powiesić się, lecz wówczas uratowano go. Wczoraj zamknął się on w swoim pokoju i zażywszy większą dozę esencji octowej poderżnął sobie gardło brzytwą. Pogotowie odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala.

SPLĄDROWANIE SKLEPU JUBILERSKIEGO W RADOMIU

Nocy onegdajszej włamali się złodzieje do sklepu jubilerskiego Samuela Warschauera przy ulicy Lubelskiej w Radomiu i rozbiwszy kasę ogniotrwałą zabrali z niej całą zawartość, między innemi 35 damskich zegarków, 100 sztuk pierścieni itp. Włamywacze zostali spłoszeni i część precjozów znajdująca się w gablotkach pozostawili, jak również rękawiczki i nóż do rozpruwania kas.

OBIECUJĄCY MŁODZIEŃCY

Niezwykłe wrażenie wywołało aresztowanie W. Jasińskiego, W. Stankiewicza, T. Cieślika i S. Zieglera, synów ogólnie poważanych urzędników. Młodzieńcy cieszący się dobrą opinją od czerwca rb. dopuszczali się systematycznych kradzieży cennych pamiątek historycznych w muzeum Lubomirskich we Lwowie. W połowie czerwca zginął z gablotki muzeum złoty krzyż wysadzany drogiemi kamieniami, będący ongiś własnością hetmana Jabłonowskiego. Pod koniec czerwca skradziono złoty łańcuch biskupa Siarczyńskiego. Po długotrwałych dochodzeniach policyjnych dopiero teraz udało się wykryć sprawców kradzieży. Złodzieje należący do „złotej młodzieży" Lwowa skradzione pamiątki połamali na części i w tym stanie spieniężali lub zastawiali. Medaljon z krzyża z orłem polskim wobec kilkakrotnych nieudanych prób sprzedaży wrzucili do ustępu.

—o—

Odroczenie procesu Jakubowskiego do 12 września b. r.

Rozprawa dotycząca rewizji procesu Jakubowskiego, mająca odbyć się w Sądzie Najwyższym Rzeszy w Lipsku w dniu 23 sierpnia br., została odłożona. Proces Jakubowskiego odbędzie się w dniu 12 września br. Czci zmarłego bronić będzie — jak wiadomo — z ramienia jego rodziców adwokat poseł Hofmokl- Ostrowski z Warszawy.

NADESŁANE

ADWOKAT
Dr. SZYMON FELDBLUM
Kraków, Św. Jana 3. Telefon 100-91
POWRÓCIŁ

ADWOKAT
Dr. RUDOLF WEINBERG
powrócił
Kraków, Mogilska 8. — Tel. 144-16.

Dr. HENRYK FREUNDLICH
ordynuje cały rok 1:6e
KRYNICA, „willa MARJA"

Rok założenia 1912 Szkoła Przysposobienia Kupieckiego J. PILCHA
WPISY Kursy Handlowe roczne i półr.
„HERMES" Kraków 2802 p
Florjańska L. 39
przyjmuje wpisy codziennie od 9—12 i 3—5
Dzieci urzędników państwowych korzystają w szkole ze zwrotu czesnego.

WPISY na jednoroczne KURSY HANDLOWE FEINBERGA w Krakowie, Stradom 27
tudzież na 1/2 roczny Kurs księgowości, przyjmuje się codziennie. Kursy Feinberga celują w przygotowaniu także osób starszych do zajęć biurowych 2667x

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc wrzesień b.r.

SZALOM ASZ — Przedruk wzbroniony

Powrót Chaima Lederera

Autoryzowany przekład **Leona Templera**

28) (Ciąg dalszy.).

Stary Nürnberg jął nawet pocieszać Lederera:

— Teraz jednak jest pan przecież szczęśliwy Pan, który własnemi rękami wyciosałeś swoje życie.

— Ale co ma mnie napawać szczęściem? Co właściwie? Cóż?

— Chociażby to, że przystępuje pan teraz do tak doniosłej pracy, jak filantropijna działalność, o której wspominała pańska żona.

— To mi tylko tak wmawiają. Syn pragnąłby tego; dla interesu. Powiada, że z handlowego punktu widzenia jest filantropja rentowną rzeczą, bo stanowi reklamę firmy. Lecz nie można przecież wszystkiego robić dla interesu. Przecież w tym celu wycofałem się z przedsiębiorstwa, by co innego czynić, jak wciąż tylko „bussiness". Ale właściwie czemże jest dobroczynność? Oczywiście, oczywiście — że dobroczynność jest rzeczą dobrą, znakomitą, ale czemu oddawać mam się filantropji? Dlaczego ja mam być wybrany po temu, bym „dawał" a tamten — „brał". Czemuż nie odwrotnie?

Słowa te brzmiały w uszach Nürnberga już trochę „obco", trochę z „Est- Side", niecałkiem zrozumiale i nieco „nihilistycznie". Ale Nürnberg nie zdawał sobie jeszcze jasno sprawy, co Lederer chciał powiedzieć przez to.

— Tak — wywodził Nürnberg — skoro Pan Bóg tak już ułożył świat, by istnieli „dający" i „biorący", porządku rzeczy nie zmienimy przecież, mr. Lederer. Natenczas lepiej już raczej być „dającymi", niż „otrzymującymi" — starał się Nürnberg skierować rozmowę na bardziej ubitą i utartą ścieżkę.

— Wmawiamy sobie tak tylko, bo jest rzeczą wygodniejszą — dawać. Kiedy Bóg stworzył ludzi, stworzył ich wszystkich narówni, równymi, nie dzielił ich na „dających" i „biorących". Jeśli uprawiać filantropję, winniśmy dać wszystko.

Te słowa brzmiały już zupełnie anarchistycznie i niebezpiecznie. Teraz zmarszczył już stary Nürnberg pięknie sklepione, wysokie czoło i zagadnął nieco ponuro:

— Zresztą — zapomniałem zapytać pana, mr. Lederer, do jakiej synagogi należy pan właściwie? Czy może modli się pan wespół ze swoimi ziomkami, jak to jest u was, Żydów z Polski i z Rosji, w zwyczaju, pięknym zwyczaju?

— Nie należę do żadnej synagogi.

— Nie należy pan do żadnej synagogi? A gdzie się pan modli? Do jakiej należy pan gminy?

— Powiedziałem już, mr. Nürnberg — nie należę do żadnego zboru, nie modlę się.

— Nie modli się pan, mister Lederer? Ani w sobotę, ani we święta? Jak — to? Jak pan — to rozumie? To przecież niemożliwe!

Zapanowała zrazu ołowiana cisza, słychać tylko było ciężki oddech pięciorga ludzi.

— Mąż mój jest komiczną figurą, Mr. Nürnberg. Powiada tak tylko, że nie lubi templu. Pochodzi przecież z Rosji, a tam niema synagog. Syn mój jednak, ten modli się już w templu — usiłowała mistress Lederer naprawić sytuację.

Jednakże Nürnbergowi nie zależało już, czy Ledererowie poczują się obrażeni, czy nie i wbrew przyzwyczajeniu, mimo że stale zachowywał się w sposób pełen taktu, stał się tym razem nagle przykry, nieuprzejmy.

Rozmowa toczyła się jeszcze chwilę wokół obojętnych przedmiotów, ale wszyscy uznali, że nie zajmuje już nikogo i nikomu nie przynosi pożytku, prócz chyba p. Ledererowej i Steli. A choć stary Nürnberg usiłował stłumić przykrość i niechęć z powodu nieprzyjemnych odwiedzin, nie udawało mu się jednak jakoś.

— Myślę, że dla żony mojej już czas będzie wrócić do domu — rzekł Nürnberg — ostatnio nie czuje się jakoś całkiem zdrowa.

Kiedy Nürnbergowie odeszli, wybuchła Stela gorzkim, urywanym szlochem: był to płacz głęboko zranionego krwawiącego serca.

— Matko, dlaczego ojciec zrobił to? dlaczego? czemu?

Potem zaś:

— Bodajbym wogóle nie była przyszła na świat u takich rodziców! Z tym wykrzykiem pobiegła Stela do pokoju, jakżeby bliska była chęci popełnienia samobójstwa.

Lederer stał, jak niewinnie obwiniony chłopak:

— Cóż uczyniłem takiego?

— Co uczyniłeś? Pytasz, co uczyniłeś! — powiedziała żona, a w oczach jej zauważył stary płomień ognia, którego dotąd nigdy nie był widział u niej.

— Czyż nie mówiłem prawdy? — Lederer, jakby usprawiedliwiał się.

— Oczywiście, żeś powiedział prawdę, podrzeźniała Ledererowa z pogardą słowa męża, z całą „kuchenną" złością, jak się zdawało staremu — dla dobra dziecka — kłamie się, nie mówi się prawdy! Jesteś ojcem? ojczymem jesteś, nie ojcem! — łajała go obraźliwemi słowami, przywiezionemi z dawnego kraju i w języku dawnego kraju, który odżywał w takich razach. Poczem pozostawiła męża samego w pokoju przyjęć, w którym ze ściany spoglądał flamandzki rycerz... (C. d. n.)

MICHAŁ ANSHI.

Ze wspomnień o Cziczerinie

Jeden z długoletnich współpracowników Cziczerina, M. Anshi, ogłosił w prasie niemieckiej ciekawe wspomnienia o Cziczerinie, który — jak wiadomo — ustąpił niedawno ostatecznie ze stanowiska sowieckiego komisarza spraw ludowych.

Pewnego ponurego dnia jesiennego 1918 roku jedenaście miesięcy po rosyjskiej rewolucji październikowej, a nakrótko przed wybuchem rewolucji niemieckiej, przyszedłem po raz pierwszy do urzędu spraw zagranicznych w Moskwie, do oddziału prasowo—informacyjnego, którego zostałem mianowany naczelnikiem. Zapytałem telefonicznie w sekretarjacie Cziczerina, o której godzinie komisarz ludowy przyjmuje naczelników wydziałów i wysłuchuje ich raportów.

Georgij Wasiljewicz Cziczerin — odpowiedziano mi, — przychodzi zazwyczaj do urzędu spraw zagranicznych o godzinie trzeciej po południu i zostaje bez przerwy do szóstej albo siódmej rano. Nie ma wyznaczonej żadnej specjalnej godziny na przyjmowanie raportów naczelników wydziałów. — Cziczerin wzywa współpracowników do siebie o każdej dowolnej godzinie dnia i nocy.

Odpowiedź ta, która burzyła całkowicie ustalony mój porządek dnia, zastanowiła mnie głęboko. Spojrzałem na zegarek, było kilka minut po trzeciej. — W tej chwili usłyszałem na korytarzu, — tuż pod drzwiami mego pokoju, gwałtowną wymianę zdań. Otworzyłem drzwi i zobaczyłem przed sobą człowieka średniego wzrostu, w dość zniszczonem i niepozornem ubraniu, a raczej, ściśle mówiąc, w kamizelce i rękawach od koszuli, w kolorowym, wełnianym szalu, okręconym koło szyji. — Chuda, żółto—blada twarz, orli nos, wąskie, bezkrwiste wargi, mała, rudawa, spiczasta bródka, nieufne spojrzenie ciemnych źrenic przez okrągłe okulary. Wystrzępione spodnie wisiały bezkształtnie na jego nogach. Człowiek w kolorowym szalu chciał wejść do pokoju; nowy woźny urzędu, żołnierz frontowy, nie puszczał go.

Krytycznym wzrokiem obrzucił nieznajomego, — wskazał mu na kartę, wiszącą na drzwiach: „Wstęp tylko za zameldowaniem“ i niedbałym głosem powiedział: „Umiecie chyba czytać“...

Kiedy człowiek w rękawach od koszuli spostrzegł mnie, powiedział prędko: „Jestem Cziczerin“. — podał mi swoją chudą i pomarszczoną dłoń i wskazując na żołnierza, dodał: „Towarzysz oddźwierny jest bardzo surowy“.

W ten sposób zaczęła się moja znajomość z Cziczerinem, tym oryginałem, którego fala wypadków wyniosła na historyczne stanowisko ministra spraw zagranicznych rewolucji rosyjskiej.

Cziczerin pochodził ze starej, arystokratycznej rodziny szlacheckiej. Otrzymał on nadzwyczaj staranne wychowanie, mówi płynnie paroma językami europejskiemi, jest bardzo muzykalny i posiada głębokie wiadomości w zakresie literatury.

Ma nieprawdopodobną wprost pamięć. Głowa pełna jest dat, nazwisk i wypadków politycznych. Na początku 1919 roku nadeszła do Moskwy nota angielskiego Foreign Office, która czyniła komisarzy ludowych osobiście odpowiedzialnymi za wypadki rewolucyjne. — Cziczerin dostał prawdziwego ataku wściekłości, kiedy się dowiedział, że w odpowiedzi na tę notę użyto skróconego nazwiska angielskiego ministra spraw zagranicznych „lord Curzon“, zamiast jego pełnego brzmienia „lord Curzon of Kedleston“. Od tego czasu nie powierzał już nikomu not, ale sam je dyktował, poprawiał najdrobniejsze omyłki ortograficzne, stawiał starannie wszystkie znaki przestankowe, a nawet osobiście zanosił gotowe noty do biura telegraficznego.

Cziczerin był bardzo wymagający. Za swojem biurkiem, zasłonięty stosami gazet i dokumentów, siedział do późnej nocy, pogrążony w papierach, zapominając często o jedzeniu. — Wczesnym rankiem wzywał do siebie jednego ze swych sekretarzy, którzy, jak wszycy jego współpracownicy, musieli być dzień i noc do jego dyspozycji i skwaszonym głosem skarżył się, iż morzą go głodem.

Cziczerin chodził sam do wszystkich oddziałów komisarjatu i zbierał informacje. W ciągu długich nocy zimowych dreptał z góry na dół po piętrach budynku komisarjatu. A kiedy w czasie jego ogólnego ciężkiego rozstroju brakowało często elektrycznego prądu, niósł Cziczerin podczas tych nocnych wędrówek palącą się lampę naftową w ręku.

Kobietami nie interesował się zupełnie. W ich towarzystwie był zawsze w najwyższym stopniu zakłopotany. Kiedy słynna angielska rzeźbiarka, Sheridan, przybyła do Moskwy, aby w gipsie lub w bronzie rzeźbić przywódców rewolucji, zwróciła się również do Cziczerina z prośbą, aby jej pozował. Cziczerin spojrzał na nią wzrokiem zupełnie nieprzyjemnym i uciekł bez słowa.

Całe życie, cały wielki, kolorowy świat obserwował Cziczerin jedynie przez pryzmat polityki, literatury, gazet. Ten pustelnik nie miał żadnego zmysłu dla żywych ludzi z ich drobnemi ludzkiemi radościami i kłopotami. Zawsze sam, trawiony jedynie wielkim płomieniem swojej politycznej idei, wędrował samotną swoją drogą, nie zauważając zmiany pór roku i ustrojony zawsze — zimą i latem — w parasol i kalosze.

Swoich współpracowników uważał jedynie za numery wielkiej kartoteki, za mniejsze lub większe śrubki w skomplikowanej maszynie swego urzędu. Pracował tam za dziesięciu i wymagał tego samego od innych. O godzinie czwartej, piątej rano telefonował często osobiście do jakiegoś urzędnika komisarjatu spraw zagranicznych i wzywał go natychmiast do siebie, aby mu wyszukał jakiś numer „Timesa“, albo innej gazety, z potrzebną mu w danej chwili informacją. W zimie 1919 roku jedna z najlepszych stenotypistek Cziczerina otrzymała wiadomość, że mąż jej zachorował na tyfus plamisty, prosiła więc Cziczerina o krótki urlop, aby go mogła odwiedzić. Komisarz ludowy popatrzył obco i nieprzytomnie na proszącą, uświadomił sobie, iż żadna inna nie potrafi tak szybko i dobrze stenografować po francusku i odpowiedział odmownym gestem ręki. „Teraz niema już mężów ani żon, jest tylko dobro rewolucji“.

W późniejszych latach, kiedy władze sowieckie siedziały już mocno w siodle, lubił Cziczerin przegadać niejedną pogodną godzinę nocną przy szklance wina w towarzystwie tych niewielu wybranych, których darzył swoją przyjaźnią. Do tych niewielu należał i poseł niemiecki w Moskwie, hr. Brockdorf Rantzau. Ale w pierwszych, najcięższych czasach, kiedy rząd sowiecki na polu walk wewnętrznych walczyć musiał o egzystencję, uśmiech był rzadkim gościem na jego twarzy.

Było rzeczą naprawdę dziwną, iż ten samotny oryginał nosił w sobie wrażliwą, muzykalną duszę. Pewnego dnia, kiedy urzędnicy komisarjatu zagranicznych spraw zebrali się w klubie, aby uczcić rocznicę rewolucji październikowej, Cziczerin zasiadł nagle do fortepianu i zagrał z pamięci sonatę Beethovena. Wyglądał przytem jak wielkie dziecko, które szeroko otwartemi oczyma patrzy gdzieś przed siebie w rejony królestwa marzeń.

W czasie walk wewnętrznych, kiedy Rosja odcięta była przez blokadę od całego świata i kiedy czerwona stolica leżała w ramionach opasujących ją armij, panowała powszechna nędza. — Wyczerpane wzruszeniami i przeżyciami dnia spało mocno w nocy rozgorączkowane miasto. Tylko okna gabinetu pracy Cziczerina były jasno oświetlone. Jak wartownik na posterunku, spędzał Cziczerin długie noce, pisząc noty, redagując wezwania, przyjmując przez radjo meldunki z dalekiego wrogiego świata.

Widziałem raz Cziczerina w stanie niezwykłego podniecenia. Było to 10 listopada 1918 roku, kiedy fale radjowe przyniosły wiadomość o wybuchu rewolucji w Niemczech. Krążył wtedy niespokojnie dokoła, jego oczy, jego rozwiana broda zdradzała niepokój wewnętrzny. Siedzieliśmy w ciemnościach. Moskwa była odcięta od Berlina, jak i od całego świata. Niewiadomo było, co właściwie zaszło w Niemczech. Telegrafiści dostali polecenie, ażeby za wszelką cenę uzyskać połączenie z Berlinem. Cały dzień trwały ich usiłowania. Wreszcie późnym wieczorem odezwało się ministerstwo spraw zagranicznych w Berlinie. Przerywanym ze wzruszenia głosem dyktował Cziczerin telegrafiście swoje pytania: „Tutaj komisarz spraw zagranicznych Cziczerin. Co dzieje się w Berlinie? Czy powstał rząd rewolucyjny? Kto stoi na jego czele? Jakie są jego zamiary?“

Odpowiedź z Wilhelmstrasse brzmiała: „Tutaj Oskar Kon, członek Reichstagu w zastępstwie przedstawiciela ludowego spraw zagranicznych Hugona Haase“.

Karol Radek, który nadbiegł tymczasem, przyjrzał się tym nazwiskom i zauważył ze zwykłą sobie zgryźliwością: „Nic nam po tych ludziach. Ostemdziesięciu ośmiu adwokatów — ojczyzno, jesteś zdradzona!“

W przebiegu dalszej rozmowy okazało się naczywiście, iż nowy rząd niemiecki daleki jest od rosyjskiej orjentacji zagr. polityki niemieckiej. Twarz Cziczerina przybrała zwykły wyraz. Szalone wzburzenie ucichło. — Spokojny, zamknięty w sobie, porządkował już Cziczerin swoje papiery.

Jego zamknięcie w sobie nie zmieniło się i w dniach kiedy biała armja Denikina w zwycięskim pochodzie zbliżała się do Moskwy. Miasto znajdowało się pod obuchem ciężkiej niepewności. Późnym wieczorem przyszedłem do gabinetu Cziczerina. Klęczał na podłodze między stosami gazet.

„Co teraz będzie, Georgij Wasiljewiczu?“ — zapytałem. — Spojrzał na mnie, zastanowił się na chwilę i powiedział: „Każdy inny rząd, któryby popełnił setną część naszych błędów, upadłby już dawno. Dla nas jednak pracuje potęga konieczności historycznej. Nasze błędy są naszą siłą.“

Potem zamilkł i nagle odezwał się: „Czytam właśnie w pana dzisiejszym biuletynie prasowym nazwisko ministra hiszpańskiego Sallande—Salassar. Szukałem długo we wszystkich słownikach, czy nazwisko Sallande należy wymawiać z dwoma l, czy też jak rosyjskie „lj“. Najsłuszniej postąpimy, jeżeli to nazwisko wymawiać będziemy tak samo, jak nazwę miasteczka hiszpańskiego „Valladolid“.

Zdębiałem. Stałem przed zagadką psychologiczną tego człowieka, rozmyślającego w dniach największego niebezpieczeństwa dla rządu, któremu był oddany duszą i ciałem, nad takiemi drobnostkami.

Poszedłem do domu. W Moskwie proklamowano stan oblężenia. Patrole zatrzymywały przechodniów i sprawdzały dokumenty. Skądś zdaleka dochodziły strzały. Wyobraziłem sobie na chwilę, że biała armja zdobyła Moskwę i wtargnęła do komisarjatu spraw zagranicznych. Znaleźliby Cziczerina klęczącego między papierami. Z niecierpliwym ruchem ręki zawołałby, jak Archimedes przy zdobyciu Syrakuz: „Nie ruszajcie moich notatek!“

TO I OWO

SINANTHROPUS PEKINENSIS.

Na posiedzeniu chińskiego departamentu geologicznego, które odbyło się dnia 30 lipca w Pekinie, Dr Davidson Black, znany paleontolog kanadyjski z Instytutu Rockefellera, zawiadomił zebranych o odkryciu drugiej, zupełniejszej czaszki człowieka pierwotnego, który otrzymał nazwę „Sinanthropus pekinensis“.

Czaszka ta, obejmująca większą część kości czołowej, ciemieniowej i potylicowej, daje cenne wskazówki co do kości czołowej i nosowej, których brak w pierwszej czaszce, znalezionej również w Czukutien, o kilkadziesiąt kilometrów od Pekinu, w grudniu roku ubiegłego.

Choć proporcje obu czaszek są wogóle zgodne, to jednak pomiędzy obu temi czaszkami istnieją znaczne różnice. Tak np. wypukłości czołowe nowego okazu nie są tak rozwinięte, jak w pierwszym i kość ciemieniowa nie jest tak gruba. Pierwsza z tych czaszek jest zapewne, zdaniem Dr. Blacka, czaszką dorosłej dziewczyny, druga zaś — młodego mężczyzny.

Drugą tę czaszkę znaleziono już przed kilku miesiącami, dopiero jednak teraz, po oczyszczeniu jej i dokonaniu pomiarów, podano to od krycie do wiadomości światu naukowemu.

Dr Elliot Smith, prof. anatomji na uniwersytecie londyńskim, przypisuje tak wielkie znaczenie odkryciu tej czaszki, że w połowie sierpnia udaje się do Pekinu dla osobistego jej zbadania.

SKARBY WŁADCY AZTEKÓW

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Meksyku: Archeologowi węgierskiemu T. Hahn udało się rzekomo odkryć w dżunglach guatemalskich skarby ostatniego władcy Azteków Montezumy, które zostały zakopane w r. 1520. Skarby te posiadają wartość 5 milj. dol. Potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

TRUDNOŚCI FINANSOWE DZIENNIKÓW ANGIELSKICH.

Prasa agielska od dwóch dziesiątków lat znajduje się w stadjum przesilenia, które trwa nadal i nic nie zapowiada rychłego jej zakończenia. Przed dwudziestu laty wychodziło w Anglji 2.331 dzienników, podczas gdy w roku 1928 było ich tylko 2.150, a od tego czasu znowu kilka pism upadło. Między innemi zamknięto, z powodu trudności finansowych, przed kilku tygodnami jeden z największych dzienników londyńskich „Daily Chronicle“. Nie odczuł tylko kryzysu organ Labour Party „Daily Herald“, który ostatnio rozrósł się do 16 stron druku. Pomyślny rozwój tego radykalnego organu jest znamiennym dla układu stosunków politycznych w Anglji.

U Hanseatów w Bremie

W Bremie zaczyna się już Ameryka. Nietylko bowiem na ulicach słyszy się aż zbyt często mówiących po angielsku. nietylko na pytanie, zwrócone do przechodnia, usłyszysz „I don't not", ale i ceny są przykrojone na dolary, żeby Amerykanom łatwiej było przeliczać. Zupełnie jednak prawie zapomina się o Niemczech, gdy się jest w pociągu do Bremerhaven. Tylko bo wiem konduktor niemiecki razi jeszcze anglo saski charakter podróżujących...

„Pociągów specjalnych z podróżnymi wysyła Norddeutscher Lloyd z Bremen. trzy. Wszyst kie pełniuteńkie. W Bremenhaven oczekuje ich imponujący wprost szereg około 50—ciu elegan cko ubranych stewardów, odbierających podró żnym pakunki podręczne z największą grzecz nością. Dewizą zdaje się być: „Posłużcie się nami jeszcze raz, gdy pojedziecie do Europy".

Okręt „Bremen". Tylu go już opisywało. Tru dno coś nowego powiedzieć: pływająca wyspa. Olbrzym 50.000 tonowy, wystrojony wewnątrz jak zabawka dla dziecka, zaopatrzony we wszy stko, jak młody chłopak, wysłany po raz pier wszy do ciotki na wakacje, pachnący i uczesa ny, a do tego jeszcze zdobywca „niebieskiej wstęgi" morza, czyż dziwne że tak Anglicy, jak i Francuzi chcą teraz prześcignąć tego olbrzy ma i wydrzeć mu nietylko trofea, ale co waż niejsze, — pasażerów? Tymczasem jednak okręt niemiecki triumfuje i łączy wciąż obie półkule — wyprzedany do ostatniego miejsca. Człowiek opuszcza statek i zostawia sam naj droższych swych w poczuciu: „im się nic nie stanie, dla tego olbrzyma burze nie są groźne.. Żal tylko jednego: że nie można pojechać rów nież.

Ale wyrządziłbym krzywdę miastu Bremen, gdybym nie dodał, że jest ono faktycznie pięk ne, że ma naprawdę starą kulturę wolnej Han sy, że mury tego miasta pełne są historyj wiel kich kupców, opierających się przez stulecia książętom i królom. Patyna wieków przemawia tu do każdego, kto czytać umie sercem. Ale jest tu też pamiątka, przemawiająca do ciała, pamią tka miła, pozostawiająca u każdego jak najlep sze wspomnienie; jest nią „Bremer Ratskeller". Któżby bowiem był w Bremie i nie odwiedził tych wiekowych piwnic win? Byłoby to tak, jakby kto był w Salzburgu i nie napił się „pra łatówki" w piwnicy kościoła św. Piotra.. Pod czas gdy tam jednak są tylko wina młode sto sunkowo, to tu uprawia się prawdziwy kult wi na. Stoją tam beczki win od roku 1666 począw szy, a sprzedaje się wina dwustoletnie po 3 mar ki kielich 100—gramowy.. Stosunkowo niedro go, ale będziesz to pił takie wino bez odpowie dniego towarzystwa?... Nie każdy umie być „cichym pijakiem"...

Inż. j. r—n.

Brema, w sierpniu.

Paryski krawiec i amerykański agent celny

Jak załatwiono głośny skandal celny?

Francusko- amerykańskie stosunki już od dawna nie należą do najlepszych. Zaczęło się od kwestji długów międzysojuszniczych, gdy Stany Zjednoczone nie chciały darować Francji ani franka z tego, co winna była z czasów wojny światowej. Opinja francuska oburzona zachowaniem się swej sojuszniczki zareagowała, bojkotem filmów amerykańskich, które przez cały sezon nie ukazywały się na paryskich ekranach. Potem zaczęły napływać do Francji wiadomości o zamierzonej przez Stany Zjednoczone rewizji taryfy celnej, godzącej bardzo ostro w eksport luksusowych i rolniczych towarów francuskich. Wkońcu nowa taryfa stała się faktem i Francja podjęła w odpowiedzi kroki, zmierzające do bojkotu aut amerykańskich na drodze zorganizowania kartelu europejskich producentów samochodowych. Także i londyńska konferencja rozbrojenia na morzu, w czasie której Francja znalazła się izolowana wobec bloku anglo- saskich mocarstw, wywołała wzrost fali niechęci do Ameryki.

Niedawno temu przyniosła prasa francuska wiadomość, iż znany krawiec paryski Paul Poiret wystąpił ze skargą przeciwko amerykańskiemu agentowi celnemu o kradzież dokumentów handlowych. Chodziło konkretnie o wyciąg z konta jego klienteli amerykańskiej niejakiej pani Dodge, który ów agent podstępnie zdobył i przesłał do amerykańskiego urzędu celnego. Na podstawie owego wyciągu nałożono na panią Dodge 6 miljonów franków kary za niepodanie urzędowi rzeczywistej wartości przywiezionej przez nią z Francji partji towarów. Drobna ta napozór sprawa tak rozpaliła umysły francuskich sfer handlowych, iż zaczęto poważnie mówić o cofnięcie Stanom Zjednoczonym klauzuli największego uprzywilejowania, co równałoby się de facto podjęciu z nimi wojny celnej. Z takim przynajmniej wnioskiem wystąpił p. Fongere, przewodniczący komisji celnej parlamentu francuskiego i znany przemysłowiec.

Sprawa paryskiego krawca jest zgóry przegraną, gdyż amerykański agent celny na podstawie umowy obu rządów korzysta z eksterytorjalności i wogóle sądom francuskim nie podlega. Jego pobyt w Paryżu był już swego czasu powodem długiej korespondencji dyplomatycznej z Waszyngtonem, a pozostaje w związku z paragrafem 510 amerykańskiej taryfy celnej. Ponieważ Ameryka nakłada na towary cło, nie w zależności od grupy, do której one należą, ale od wartości, podawanej przez klijenta, zależy jej na tem, ażeby móc w każdym wypadku stwierdzić prawdziwość tych danych. W tym celu, utrzymuje w różnych państwach agentów, którym kupcy i przemysłowcy zobowiązani są dostarczyć odpowiednich danych. Mogą się oni oczywiście nie zgodzić na takie łamanie tajemnicy handlowej ze strony obcokrajowca, ale wówczas zostają wykluczeni z udziału w eksporcie do Ameryki. Pod naciskiem sfer gospodarczych i politycznych, dotkniętych takim upokarzającym paragrafem celnym, zażądał rząd francuski w rokowaniach handlowych w roku 1927 cofnięcia go. Rząd amerykański zgodził się na to, ale wówczas zaczął obowiązywać 402 paragraf ustawy celnej, który głosił, iż w wypadku niemożności zdobycia pewnych danych, dotyczących wartości towarów, urząd celny ma prawo clić je na podstawie ich wartości w Stanach Zjednoczonych. Ta zaś jest przeciętnie trzykrotnie większą od wartości we Francji, czyli, iż w tych warunkach na skutek horendalnie wysokiego cła eksport francuski musiał ustawać. Rząd francuski odwołał więc swoje pierwotne żądanie, zażądał natychmiastowego powrotu agenta celnego, któremu ponadto przyznał prawo eksterytorjalności.

Wprawdzie ta kapitulacja została zamaskowana uzyskaniem prawa utrzymywania francuskiego agenta w Ameryce oraz pewną zmianą w stylizacji danego paragrafu ustawy, niemniej jednak była to kapitulacja, którą wrażliwa opinja francuska z trudem tylko strawiła. Żywy odgłos, który znalazł protest paryskiego krawca, jest dowodem rosnącej niechęci do niedawnej sojuszniczki.

POCZTA LONDYŃSKA NIE ZNA KSIĘCIA YORKU.

Poczta londyńska skompromitowała się ostatnio w fatalny sposób. Oto z Londynu nadszedł lit zaadreswany dość chyba wyraźnie: „Jego Królewska Wysokość, Książę Yorku. Londyn. Anglja". Zdawałoby się, że adres jest dostatecznie dokładny i nie nauswa żadnych wątpliwości. Kżdy inteligentny Europejczyk domyśliłby się bez trudu, że list adresowany jest do drugiego syna króla angielskiego. A jednak.. urząd pocztowy, wyszperawszy, że istnieje w Londynie bar pod nazwą „Książę Yorku", skierował tam właśnie list. Właściciel tego baru, nie zwróciwszy uwagi na adres, rozerwał kopertę i dopiero z treści listu zorjentował się, że zaszła omyłka. Skierował więc list z odpowiednią adnotacją na kopercie z powrotem na pocztę. Wśród urzędników powstała konsternacja. Namyślano się nawet, czy wogóle można rozpieczętowany list doręczyć J. K. Wysokości. Doręczył go księciu Yorku generalny pocztmistrz, przepraszając księcia za zaszłą pomyłkę. Podobno książę śmiał się z tego wypadku, no ale sprawa nabrała niezbyt przyjemnego dla poczty londyńskiej rozgłosu.

Z OBCYCH UZDROWISK

Marienbad tańczy...

Od trzech tygodni żyje Marienbad pod znakiem pełni sezonu i zachmurzonego nieba. Hotele przepełnione, w niektórych zaś, z braku wolnych pokoji, służą łazienki za pomieszczenie. Dyrekcja Zdrojowa winna być zatem zadowolona. I kuracjusze również, z wyjątkiem tych, którzy prócz wód i kąpieli żądają jeszcze słońca. Od pewnego bowiem czasu chmurno tutaj i deszczowo. Nie psuje to jednak nastroju i humoru kuracjuszy. Lokale taneczne i rozrywkowe przepełnione są tak samo, jak deptak zdrojowy, jakgdyby taniec, obok picia wody i kąpieli, należał również do programu kuracjusza marienbadzkiego. Tańczy się wszędzie: w zamkniętych lokalach i przy jako takiej pogodzie na wolnem powietrzu. Przedpołudniem, popołudniu i wieczorem. Tańczą w tłoku. Niektórzy w pocie czoła. Zwłaszcza panowie „eintänzerzy", którzy wloką w swych ramionach setne ciężary, niedające się nawet objąć do połowy. Pracują ciężko, niby burłacy z nad Wołgi. Lecz ich pełnej tuszy partnerki uśmiechają się błogiem zadowoleniem.. Obok tańczą młode i smukłe dziewczęta z mężczyznami, zasobnymi w lata i wagę. Tutaj widzi się zmienione role. Gdyż tym razem uśmiechają się panowie błogo. I czasem też młode dziewczęta. Są przecież obecnie w modzie mężczyźni w prawdziwie dojrzałym wieku, choćby z lekką siwizną, zwłaszcza kiedy ich wygląd i taniec działa odmładzająco.

Marienbad jest prawdziwem miastem ogrodowem, może jednem z najładniejszych. Nawet w samym zarodku miasta pyszni się zieleń kwiecistych ogrodów. A kilka kroków dalej, rozciągają się prawie bez końca pachnące lasy szpilkowe, przecięte świetnie utrzymanemi ulicami dla aut i pielęgnowanemi drogami spacerowemi, które prowadzą do najrozmaitszych, to wyżej to niżej położonych uroczych miejsc wycieczkowych. Prawie wszystkie te miejscowości leżą w przepysznej zieleni lasów, z których rozciąga się wspaniały widok na niżej położone miasto ogrodowe. I tam tańczy się prawie wszędzie. Możnaby to zdrojowisko słusznie nazwać „tańczącym ogrodem". Z lokali tanecznych, leżących w zieleni lasów, cieszy się specjalnem powodzeniem „Bellevue", potem wytworne „Esplanade", dalej położony „Rübezahl" i — last not least — „Panorama", w której Dolfi Dauber, znany koncertmistrz wiedeński, na czele swej kapeli przygrywa do tańca. Tutaj jest nastrój o kilka stopni wyższy niż gdzieindziej. Wir tańca ciągnie tutaj wszystkich w swoje magiczne koło. Niektórzy z tańczących powtarzają w śpiewie refren właśnie zagranego „przeboju". Zaś Dauber, porwany aplauzem, rzuca szczodrze naddatek drugi, trzeci...

Na promenadzie chaos języków całego świata. Przoduje język niemiecki i polski. Polska jest tego roku silnie reprezentowana, przeważnie przez kuracjuszy ze Lwowa i Łodzi.

Szczególną atrakcją stanowi tutaj nowo założona plaża kąpielowa, która — o ile pogoda dopisuje — cieszy się olbrzymią frekwencją żądnych kąpieli, słońca i flirtu kuracjuszy. Lecz obecna niepogoda zmniejszyła ruch na plaży do minimum. Ku wielkiemu strapieniu amatorów plaży, a przedewszystkiem jej dzierżawcy.

Jest tutaj także wiele miejscowości wycieczkowych bez muzyki i tańca, położonych romantycznie, głęboko w lesie. I te mają swoją publiczność: amatorów pieszych spacerów. W przeciwieństwie do innych: amatorów tańca. Lecz ci ostatni stanowią tutaj bezwzględną większość. Możliwe, że i z pośród gości tych cichych leśnych ustroni wielu hołduje tańcom, lecz dla odmiany pragnie spędzić dzień, albo przynajmniej pół dnia, bez tańca. Variatas delectat... Ten cytat jest niejako motywem poczynań wielu bawiących tutaj słomianych wdowców i wdówek, którzy, mimo braku słońca, używają swoich wakacyj małżeńskich w słonecznej pogodzie ducha. W tańcu i flircie. I może w tajemnem pragnieniu jakiegoś cichego przeżycia, którego echo wypełniłby mogło ich dni powszechnie złotem dźwięczącem wspomnieniem... Wesoła beztroska unosi się nad wszystkiem i otwiera cicho podwoje do mniej lub więcej niewinnych przygód...

Lorenz Scherlag.

Marienbad, w sierpniu.

PRZEGLĄD FILMOWY

Polskie filmy dźwiękowe

SYNCHRONIZACJA FILMU „NA SYBIR".

Muzykę komponuje H. Wars.

Kompozycję synchronizowanej ilustracji muzycznej świeżo ukończonego dźwiękowca polskiego, realizowanego przez Henryka Szaro, p. t. „Na Sybir" („Płomienne serca") — powierzono utalentowanemu kompozytorowi Henrykowi Warsowi, autorowi szeregu przebojów muzycznych, jak: „On nie powróci już...", „Zatańczmy tango...", „Zapomnisz o mnie...", „Kochaj mnie..." i t. d.

Ilustracja oparta jest niemal całkowicie na skarbnicy polskich melodyj ludowych, zawiera wszakże wyłącznie kompozycje oryginalne, specjalnie dla tego filmu skomponowane. „Na Sybir", wzorem dźwiękowców zagranicznych, będzie też posiadał własny „motyw przewodni", przewijający się przez cały film w najrozmaitszych postaciach, zależnie od nastroju momentu.

Duża część filmu zajmują sceny dźwiękowo—śpiewne, jako to: chór cygański, chór zesłańców, „mazur kajdaniarski", kolędy, pieśni ludowe, oraz mnóstwo efektów dźwiękowo—szmerowych, specjalnie opracowanych przez reżysera H. Szaro.

POLSKIE DŹWIĘKOWCE „PARAMOUNTU"

„Tajemnica lekarza", „Głos serca" i „Śmiech łzy".

Już wkrótce zawita do Polski pierwszy film polskiej produkcji Paramountu, mówiony po polsku. — Brzmienie tytułu ustalono już ostatecznie. Film nazywać się będzie „Tajemnica lekarza". Zrealizował go w paryskich studjach Paramountu reżyser Ryszard Ordyński, obsada zaś zawiera takie asy sceny i ekranu polskiego, jak: Marja Gorczyńska, Ludwik Solski, Kazimierz Junosza—Stępowski, Zbyszko Sawan. — Epizody grają: Halina Bruczówna, Paweł Owerłło i Jadwiga Nowakowska. Premiera tego filmu odbędzie się w pierwszych dniach września na otwarcie dźwiękowego kina „Apollo" w Warszawie.

* * *

W tych dniach wyjeżdża do Paryża nowa ekspedycja filmowa, aby zrealizować drugi film polskiej produkcji „Paramountu". Tym razem reżyser Ryszard Ordyński zabiera ze sobą do Paryża następujących artystów: Janinę Romanównę, Aleksandra Żabczyńskiego, Zofję Grabowską, Wiktora Biegańskiego, Tadeusza Olszę, wreszcie małego Stefka Rogulskiego, którego rewelacyjne zdolności filmowe odkrył świeżo reżyser Ordyński, realizując swego „Janka Muzykanta". Po skończeniu drugiego filmu polskiej produkcji Paramountu, którego tytuł będzie brzmieć „Głos serca", reżyser Ordyński przystąpi do zrealizowania trzeciego filmu tejże produkcji p. t. „Śmiech Pani łzy".

* * *

Jednocześnie nakręcana będzie polska wersja wielkiego wystawowego rewjowego filmu p. t. „Parada Paramountu", w którym gra cały zespół gwiazd „Paramountu", z Clarą Bow i Maurycym Chevalier na czele. Do filmu tego dorobiona będzie polska konferansjerka, którą poprowadzą artyści tak lubiani, jak: Mira Zimińska i Marjusz Maszyński według tekstu, specjalnie napisanego przez Marjana Hemara.

Eisenstein o filmie dźwiękowym

Świat filmowy interesował się ostatnio Eisensteinem bardziej niż dotychczas. Słynny reżyser rosyjski, zdecydowawszy się na wyjazd do Ameryki, nagle zamilkł i plany jego na przyszłość były dla ogółu zagadką.

Obecnie nadeszły z za Oceanu bliższe szczegóły jego przyszłej pracy. Jak wiadomo, podpisał on wieloletni kontrakt z wiceprezesem wytwórni Paramount—Publix, Jesse L. Laskym, podczas pobytu jego w Paryżu tej wiosny. Według tej umowy Eisenstein reżyserować ma jednym filmem rocznie. Zdjęcia do jego pierwszego filmu rozpoczną się niebawem.

Eisenstein, którego pomysły reżyserskie stanowiły istne rewelacje w dziedzinie kina, zamierza zasady reżyserji, zastosowane przez siebie w „Potemkinie" i „10 dniach" przeszczepić do filmów dźwiękowych.

„Dążyłem zawsze" — powiedział on do dziennikarzy — „do wynalezienia odrębnej kinematografji, obecnie zaś chciałbym stworzyć kombinację filmu niemego, dźwiękowego i absolutnego. Jestem przekonany, że teatr zniknie z biegiem czasu, ustępując pola dźwiękowemu kinu. Ta nowa sztuka usunie całą sztuczność teatru i stworzy prawdziwy kontakt pomiędzy artystą i publicznością, ponieważ od twarza ona życie takiem, jakie ono jest".

ROZMAITOŚCI FILMOWE

Jak C. Veidt opisuje Hollywood?

Conrad Veidt, który — jak wiadomo — przez pewien czas bawił w Hollywood, opisuje w taki sposób tamtejszy tryb życia: „Dzień jest ściśle podzielony godzinami pracy, przerwy na wypoczynek i jedzenie są wyznaczone dla wszystkich jednakowe: od 9 do 12 filmuje się, od 12 do 1 łyka się gorące śniadanie, od 1—szej znów się „kręci" teoretycznie do 7—mej, a o ile wymaga tego tempo pracy, to do 8—mej, 10—tej, a nawet 12—tej w nocy.

Uroczystym momentem w życiu Hollywood są premjery filmowe, stanowiące wydarzenia towarzyskie. Olbrzymie reflektory opromieniają masę ludzi, dążących do kina, operatorzy nie tracą czasu, filmując publiczność, która nazajutrz może obejrzeć siebie na tym samym ekranie.

Najbardziej oryginalną budowlą w Hollywood — pisze dalej Veid — jest „Hollywood—bowe" otwarty amfiteatr w przepięknej okolicy „Amphi", w którym mieści się 60 tysięcy ludzi.

150.000 FRANKÓW SZW. ZA FILM O ZBLIŻENIU NARODÓW.

Międzynarodowy Komitet Filmowy przy Lidze Narodów postanowił wyznaczyć doroczną nagrodę w sumie 150.000 franków za najlepszy film propagujący ideę zbliżenia narodów, który się ukaże w ciągu roku.

NARODZINY RUMUŃSKIEJ PRODUKCJI FILMOWEJ.

Pisma filmowe donoszą o narodzinach rumuńskiej produkcji filmowej. Nowo założone wytwórnie przystąpiły do pracy z rozmachem. W kilku filmach, przygotowywanych obecnie, ukaże się śliczna Rumunka, znana z niemieckich ekranów, Marcela Albani, w innych ukażą się nowo odkryte siły aktorskie.

Między filmami, które są w przygotowaniu, największe zainteresowanie budzi film p. t. „Ecaterina Teodoriou".

PORTUGALJA PRODUKUJE RÓWNIEŻ FILMY DŹWIĘKOWE.

W Portugalji wre obecnie praca nad przygotowaniem szeregu obrazów na sezon bieżący. Między innemi ujrzymy dwa filmy historyczne. Prócz filmów niemych Portugalja ma zamiar produkować i dźwiękowce z których pierwszy ma być wyświetlany już w jesieni.

AMERYKAŃSKI SYSTEM JEST NAJLEPSZY.

Tak przynajmniej twierdzi Lili Damita.

Znana artystka filmowa, Lili Damita, zamieściła we francuskiem piśmie „Ciné—Miroir" artykuł, w którym zachwyca się amerykańskim systemem pracy. Zdaniem jej nigdzie niema tak niezwykle sharmonizowanej pracy jak w Ameryce i nigdzie ta praca nie jest tak wydajną. O tempie pracy w Ameryce świadczy naprzykład fakt całkowitego wykonania i wykończenia filmu w przeciągu 6 tygodni, co jest do pewnego stopnia rekordem.

POLA NEGRI ZNOWU SIĘ ROZWODZI.

Pola Negri, słynąca wśród gwiazd z kapryśności, obecnie znowu się rozwodzi po raz czwarty, o ile się nie mylimy. W swoim czasie rozwiodła się ze swym pierwszym mężem Eugenjuszem Dombskim. W międzyczasie pomiędzy pierwszym rozwodem a drugiem małżeństwem Pola Negri była zaręczona kolejno: z Charlie Chaplinem, Rod la Roque'm i Rudolfem Valentino.

Po śmierci Valentina zamierzała podobno porzucić ekran i poświęcić się rzeźbie, wróciła jednakże przed objektyw... i wyszła za mąż za księcia gruzińskiego, z którym teraz rozwodzi się podobno.

KRONIKA FILMOWA

POLSKI „GIG". W „Wietrze od morza" parę marynarzy — przyjaciół odtworzyli Adolf Dymsza i Jerzy Kobusz. Dymsza i Kobusz — mili artyści komediowi polskiego ekranu — między innemi odtańczą słynny taniec marynarski „gig" (dżig) przy akompanjamencie piosenki marynarskiej, do której słowa ułożył Marjan Hemar, muzykę zaś Jan Maklakiewicz.

NAJDROŻSZE SUKNIE W POLSCE. Znakomita aktorska Marja Malicka wystąpi w obecnie realizowanym filmie „Wiatr od morza" — w najdroższych sukniach, jakie dotychczas uszyto w Polsce. 4 suknie zaasekurowała aktorska w jednem z warszawskich Towarzystw ubezpieczeniowych podobno na sumę 15.000 złotych. Z tego wynika, że przeciętny koszt jednej sukni wynosi około 4.000 złotych.

BUSTER KEATON zapowiedział swój wyjazd do Europy. Ma zamiar zwiedzić Francję i Niemcy. — W Niemczech znakomity komik pragnie pozostać kilka tygodni, celem nauki języka niemieckiego. Po powrocie do Ameryki nakręci szereg filmów z wersjami: angielską, niemiecką i hiszpańską.

KONRAD VEIDT gra w Berlinie główną rolę w filmie według jednego z romansów Claude Farrere'a.

ZNANY PARYSKI PIOSENKARZ z Montmartru, Mauricet, nakręca film mówiony p. t. „Oko Moryca".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Gdy zmysły się budzą."

CORSO: „Dolina Trwogi" (w gł. roli Hood Gibson).

WARSZAWA: „Trędowata"

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Maski"

WANDA: „Dziewczynka z U. S. A."

UCIECHA: „Angelita"

RADJO

Piątek, 22 sierpnia

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT), 11'58: Sygnał czasu, Hejnał, 12'10: Gramof. 13: Komun. meteor. 15'15: Kom. Gosp. 16'15: Gramof. 17'35: Odczyt pt. „Rozmaite przesądy o odżywieniu" wygł. dr. B. Skarżyński, 18: Koncert ork. mandolinistów 19:7 Rozmait., Komun. 19'20: Skrz. poczt. wygł. inż. St. Broniewski, 19'45: Giełda roln. 20: Prasowy dziennik radjowy, 20'15: Koncert z Warszawy (Smetona, Dworzak), 22: Feljet. pt. „Bajkał" wygł. p. J. Cios, komun.

Warszawa (1411,7), **Łódź** (232,8) 18, 20'15 Muz.

Katowice (408,7) 12'05: Gramof. 13: Kom. meteor. 16: Kom. gosp. 16'20: Gramof. 17'35: Odczyt (p. Kraków) 18: Koncert (Rachmaninow, Lewandowski), 19: Odcinek powieści, 19'15: Rozmait. 19'30: „W zaczarowanych dolinach Słowiańskiego Krasu" wygłosi J. Langman, 20: Komun. 20'15: Koncert (p. Kraków), 22: Feljet. (p. Kraków) 22'15: Kom. meteor, 23: Skrz. poczt. franc.

Lwów (385,1) 11'40 — 24 p. Kraków.

Wiedeń (516,3) 12, 16'30, 20'05, 21 Muzyka.

Budapeszt (550) 12'05, 19'50 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16'30, 21'40 — 0'30 Muzyka.

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 29

Sierpień
22
Piątek
28 Ab 5690

Zachód słońca 6. m. 48

Zwrot opłat szkolnych za dzieci urzędników

P. minister oświecenia publicznego na okres roku szkolnego 1930—31 zwolnił funkcjonarjuszów państwowych od obowiązku przedstawiania zaświadczeń o braku wolnych miejsc w szkołach państwowych we wszystkich okręgach szkolnych. Procedura przyznawania zwrotu opłat pozostała niezmieniona. Funkcjonarjusze państwowi starający się o zwrot opłaty szkolnej winni na początku roku szkolnego złożyć w drodze służbowej podanie. W podaniu tem należy zaznaczyć: a) że petent nie uzyskał zwolnienia od opłaty za naukę dziecka, wzgl. że uzyskał zniżkę tejże opłaty i w jakiej wysokości, b) że opłata za naukę nie została pokryta przez instytucję społeczną wzgl. jeżeli została pokryta, to w jakiej części, c) że dziecko nie korzysta ze stypendjum, a jeżeli tak, to w jakiej wysokości, d) że dziecko nie uczęszcza do jakiejkolwiek szkoły państwowej. Do podania należy załączyć zaświadczenie dyrekcji szkoły prywatnej, że dziecko: a) nie zostało zwolnione od opłaty wpisowego, które wynosi — podać wysokość) i nie korzysta z funduszów stypedjalnych, ani z jakiejkolwiek pomocy instytucyj prywatnych i b) że dziecko nie wykazało stałego zaniedbywania się w nauce lub zachowaniu w myśl punktu 9 zarządzenia prezesa Rady ministrów i ministra skarbu z dnia 4-go września 1925 r. Nr 14604

Nowe przepisy o licytacjach

Władze skarbowe opracowują nowe przepisy o licytacjach, bowiem przepisy dotychczas obowiązujące wobec nowych form życia okazały się już przeżytkiem. Z przepisów obecnych zadowoleni są tylko zawodowi licytanci, którzy mając doskonałą organizację, albo kupują z licytacji rzeczy za bezcen, albo też wogóle nie dopuszczają do odbycia licytacji.

Nowe przepisy mają zawierać obowiązek tak szerokiego ogłoszenia licytacji, aby mogli w niej uczestniczyć wszyscy, którzy tego pragną. Pozatem ustalone ma być „prawo pierwokupu“ dla licytowanego. Osoby, którym udowodnione będzie sztuczne hamowanie cen, będą bezwarunkowo usuwane z licytacji. Nowe przepisy obejmują licytacje z wyroku sądowego, w lombardach podatkowych itd.

Papierosy odnikotynizowane

Jak wiadomo Polski Monopol Tytoniowy przystąpił do wyrobu papierosów odnikotynowanych czyli odciąganych z początkiem maja br., a na rynek wypuścił tę nowość z początkiem czerwca. Należy zaznaczyć, że papierosy odciągane są wogóle w Europie nowością mało znaną. Prócz Polski, wyrabia je tylko Austrja i Francja. W maju Polski Monopol Tytoniowy wykonał 1,062.000 szt. Ergo i 885.000 szt. egipskich, razem 1.947.000 szt., w czerwcu 1 184000 szt. Ergo, 1 517.000 szt. egipskich, razem 2.701.000 szt., w lipcu 2.000.000 szt. Ergo, i 1 miljon szt. egipskich, razem 3 miljony. Sprzedaż przedstawia się jak następuje: W czerwcu sprzedano Ergo 1.599.000 szt., Egipskich 1.052.000 szt. razem 2.651.000 sztuk, w lipcu Ergo 1.380.000 szt. Egipskich 806.000 szt. razem 2.186.000 szt., ogółem w ciągu czerwca i lipca sprzedano 4.837.000 sztuk. Jeśli wolno wnosić z dotychczasowych wiadomości, sprzedaż w sierpniu wzrośnie w stosunku do lipca. Wogóle zaś sprzedaż niezwłocznie wchłania całą dotychczasową wytwórczość, a chwilami objawiał się nawet tu i ówdzie brak papierosów odciąganych. Wobec powodzenia, z jakiem spotkały się wśród naszych palaczy papierosy odciągane, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego przystąpiła w fabryce warszawskiej na ul. Dzielnej do rozbudowy urządzeń odciągających nikotynę.

Przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, przypominający urzędom gminnym obowiązek współdziałania w przymusowem ubezpieczeniu budynków od ognia.

Obowiązek zgłaszania nowowykończonych budowli do ubezpieczenia we właściwym czasie jest tembardziej doniosły, że stosownie do postanowień art. 23 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusie ubezpieczenia od ognia budowlę uważa się za ubezpieczoną od godziny 12-ej w południe następnego dnia po zgłoszeniu przez właściciela budowli, względnie w braku zgłoszenia — od godziny 12-ej w południe następnego dnia po wysłaniu przez urząd gminny zawiadomienia o ukończeniu budowli.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy, z piątku na sobotę, mają dyżur apteki: ul. Szczepańska l. 1, ul. Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i pl. Zgody 20.

— **TOWARZYSTWO RABCZAŃSKIEJ KOLONJI LECZNICZEJ** dla żydowskiej dziatwy szkolnej w Krakowie wysłało w tym jubileuszowym roku poraz 40-ty, od czasu swego istnienia, w trzech turnusach 4-rotygodniowych po 130 dzieci szkół krakowskich i Zachodniej Małopolski, potrzebujących leczenia w Rabce. Dowodem uznania dla pożytecznej i ofiarnej działalności tego Towarzystwa, które już tysiące dzieci uratowało przed skrofulozą, są odwiedziny, złożone ostatnio Kolonji przez wojewodzinę krakowską, p. Zofję Kwaśniewską, jako przełożoną wojewódzkiej Komisji Opieki Społecznej, wraz z p. wojewodą drem Kwaśniewskim, oraz kuratorem szkolnym p. drem Kupczyńskim, oraz starostą i fizykiem makowskim. Po szczegółowem zwiedzeniu budynku Kolonji, łazienek, werandy oraz będącego w budowie nowego skrzydła, wyraziła p. wojewodzina p. drowi Józefowi Steinbergowi, jako prezesowi uznanie dla urządzenia i rozbudowy kolonji oraz wyglądu dzieci. Wszyscy goście wpisali się do Księgi pamiątkowej kolonji.

— **BUDOWA DOMU WYCIECZKOWEGO DLA MŁODZIEŻY W KRAKOWIE** prowadzona finansami miasta i rządu, postępuje w szybkiem tempie. Gmach, który staje na Błoniach obok domów akademickich, został doprowadzony już do wysokości I. piętra. W tym roku znajdzie się prawdopodobnie pod dachem, a w przyszłym sezonie wycieczkowym zostanie oddany do użytku młodzieży.

— **BUDYNEK TEATRALNY PRZY UL. RAJSKIEJ** ma być przeznaczony na urządzania okresowych wystaw z różnych dziedzin życia kulturalnego, handlowego i przemysłowego. W tym celu gmach ma być odpowiednio przebudowany przez gminę.

— **PIERWSZEŃSTWO INWALIDÓW.** Ministerstwo Komunikacji przypomniało dyrekcjom kolejowym, że przy ogłaszaniu konkursów na dzierżawę bufetów kolejowych pierwszeństwo winno być udzielane inwalidom wojsk polskich.

— **KURS DLA TELEGRAFISTEK.** Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Państwowym Urzędem WF. i PW. organizuje 10-miesięczny kurs juzistek dla kobiet. Kurs rozpoczyna się w październiku. Podania o przyjęcie wnosić należy do dnia 15 września do Pana MSWojsk. przez Szefa Łączności MSWojsk. dołączając: 1) świadectwo szkolne ukończenia conajmniej 6 klas szkoły średniej, 2) metrykę urodzenia na dowód ukończenia lat 18 a nieprzekroczenia 25 lat, 3) poświadczenie obywatelstwa polskiego, 4) deklarację zobowiązującą do 3-letniej służby państwowej, 5) własnoręcznie napisany i podpisany życiorys, 6) świadectwo moralności, 7) poświadczenie przynależności do przysposobienia wojskowego. Przyjęcie uzależnione jest od wyniku badania lekarskiego.

— **KONTROLA KOMINÓW.** Ogłoszone w czerwcu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i przemysłu i handlu w sprawie wykonywania przemysłu kominiarskiego przewiduje, że urzędy budowlane kontrolować mają czyszczenie kominów. W starostwach i okręgowych dyrekcjach robót publicznych organizowane są referaty kominiarskie, których zadaniem będzie kontrolowanie pracy kominiarzy. Wydane będzie zarządzenie w sprawie dokonywania dokładnych badań na wypadek pożaru, czy pożar nie powstał wskutek wadliwego oczyszczania przewodów kominowych. Pozatem kominiarze otrzymają instrukcję o obowiązku składania raportów na wypadek stwierdzenia braków w przewodach kominowych, znalezienia wpuszczonej belki itd.

— **POŻAR W PIWNICY** domu pod l. 16 przy ul. Brzozowej wybuchł w nocy z środy na czwartek. Zajęły się — prawdopodobnie od lampy naftowej, zostawionej w piwnicy — pierze, stanowiące własność Hirscha Liebermana. Zawezwana straż ugasiła ogień. Szkoda wynosi około 300 zł.

— **PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ** został wczoraj popołudniu na ul. Kobierzyńskiej 8-letni Józef Sroczyński, uczeń. Chłopiec zabawiający się wraz z innemi dziećmi na gościńcu, dostał się pod koła nadjeżdżającej fury tak fatalnie, że odniósł śmiertelne obrażenia wewnętrzne. Zawezwanemu lekarzowi pogotowia ratunkowego nie udało się przywrócić dziecka do życia.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 21. 8. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 36.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego. Papiery bankowe i handlowe w zupełnem zaniedbaniu. Z przemysłowych w małych ilościach robiono jedynie Zieleniewskim po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie. Zaofiarowanie towaru większe. Z papierów procentowych 5 proc. Prem. Poż. dolarowa 63, w płaceniu 63,50, w żądaniu, bez transakcji.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Popyt niewielki. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.91 i jedna czwarta. Warszawa dolar 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i pół, czeki 8.90 do 8.91. Lwów dolar 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i trzy czwarte, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.91 i jedna czwarta. Katowice dolar 8.88 do 8.89, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianom.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 21. 8. PAT. Akcje: Bank Polski 165 i pół, 166. Bank Zachodni 72, Chodorów 130, Częstocice 35, Lilpop 26 jedna czw., Modrzejów 8 i pół, Haberbusch 114 i pół.

Pożyczki: 4 proc. premjowa inwestycyjna 112 jedna czw., 5 proc. konwersyjna 55 i pół, 5 proc. kolejowa 49 i pół, 10 proc. kolejowa 103, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 21. 8. Waluty i dewizy. Berlin 168.66 — 169.16, Budapeszt 123.85 — 124.15, Bukareszt 4.20 siedem ósmych — 4.22 siedem ósmych. Londyn 34.40 jedna ósma — 34.50 jedna ósma, N. Jork 706.15 — 708.65, Paryż 27.76 i pół — 27.86 i pół, Praga 20.95 jedna ósma — 21.03 jedna ósma, Warszawa 79.20 — 79.48, Zurych 137.39 — 137.80. Amerykańskie 703.70 — 707.70. Niemieckie 168.41 — 169.01 Angielskie 34.30 — 34.46, Polskie 9.10 — 79.50, Szwajcarskie 137.10 — 137.90, Czeskie 20.99 — 21.04, Węgierskie 123.83 — 124.23

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 21. 8, PAT. Paryż 20.22 i pół, Londyn 25.04 trzy czw., N. Jork 5.14.22 i pół, Berlin 122.82 i pół, Wiedeń 62,78, Praga 15.26, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06 i pół,

—o—

ZWOLNIENIE IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ OD OPŁAT POCZTOWYCH. Na mocy reskryptu Ministerstwa Poczt i Telegrafów Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu została wciągnięta do spisu władz urzędów państwowych oraz samorządowych, którym w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. przysługuje prawo zwolnienia od uiszczania opłat pocztowych za nadawane przesyłki listowe.

BUDOWA WIELKIEJ FABRYKI LINOLEUM W AUSTRJI. W chwili obecnej są na ukończeniu prace około budowy pierwszej wielkiej austrjackiej fabryki linoleum w Brunn am Gebirge niedaleko Wiednia, która ma rozpocząć produkcję już w jesieni i zatrudnić około 1.000 robotników. Firma zamierza zaopatrywać w linoleum nietylko rynek austrjacki, ale również bałkański, Węgry i Czechosłowację, przewidziany jest również wywóz do Niemiec. Ponieważ firma stoi poza kartelem linoleum, będzie ona w stanie dostarczać towar niżej cen kartelowych.

— **MIŁY SYNALEK.** Policja aresztowała Stefana Knapika (lat 32), ślusarza, zam. przy przy ul. Szczepańskiej 2, który dnia 20 bm. o godz. 20-tej przyszedł do mieszkania swego ojca Franciszka, i po wymówkach ze strony ojca, że się nie stara o pracę, chwycił za siekierę i uderzył ojca obuchem w głowę, zadając mu kilka ran. Poszkodowanego przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

— **CZYJA WALIZKA?** W VI. komisarjacie pol. na dworcu osobowym złożył dorożkarz Józef Bugajski 1 walizkę, zostawioną przez nieznanego pasażera. Poszkodowany może odebrać walizkę w godzinach urzędowych.

—o—

KONKURS na posadę sekretarza płatnego rozpisuje Egzekutywa Okręgu Krakowskiego Wszechświatowego Związku Makkabi. Wszelkich informacyj udziela sekretarz Egzekutywy we wtorki i czwartki od 7.30 — 8.30 wiecz. w lokalu Makkabi ul. św. Gertrudy 8. 4563

RZECZY CIEKAWE

Żony na spłaty

W Damaszku, skoro młodzian, lub nie-młodzian pragnie poślubić dziewczynę, musi jej rodzicom zapłacić pewną sumę Innemi słowy — zupełnie przeciwnie, niż u nas. Ale i w tej dziedzinie jest coraz gorzej, cena na córki zaczęła iść gwałtownie w górę, tak, że w obecnej chwili tylko bardzo zamożny człowiek jest w stanie „sprawić sobie" żonę. Aż nagle młodzieńcy damasceńscy dowiedzieli się, że w Europie, jak i w Ameryce istnieje zwyczaj handlu na spłaty. W mig interes kredytowy tego rodzaju zastosowano do spraw matrymonjalnych, na co rodzice zgodzili się chętnie Teraz jednakże karta się odwróciła, wielu bowiem z młodych żonkosiów po kilku miesiącach już poczęło zalegać w wypłatach rat, nie mając nic przeciw zwrotowi żony.

Propaganda małżeństwa

W Tryjeście zawarto w ciągu jednego dnia 72 związków małżeńskich, poczem nowożeńcy przy wydatnej pomocy władz faszystowskich wysłani zostali do Rzymu, gdzie przez trzy dni na koszt państwa będą zwiedzali zabytki wiecznego miasta. Jedyna ta w swoim rodzaju wycieczka zostanie następnie przyjęta na audjencji przez Mussoliniego. Dzieje się tak z rozkazu Mussoliniego, który w obliczu obniżającego się od kilku lat cyfry urodzin we Włoszech, polecił jaknajdalej posuniętą propagandę małżeństwa. Szef faszystów tryjesteńskich jest pierwszym, który dla tem większej zachęty wymyślił premję bezpłatnej podróży do Rzymu, dla tych wszystkich, którzy wyrażą zgodę zawierania ślubów grupami.

Imperatyw macierzyństwa

Ciekawa historja wydarzyła się w niemieckiem miasteczku Gösing. W pewnem gospodarstwie kotka się okociła, wszystkie małe jednakże co do jednego jej zabrano. Wówczas kocica przyniosła sobie ze strychu małe pisklę, ażeby niem się opiekować. Lecz pisklę oddano z powrotem prawowitej matce. Kocica i tym razem nie dała za wygraną, po kilku dniach bowiem przyniosła z pola dwa małe zajączki, które karmi, obchodząc się z niemi z największą czułością i broniąc przeciw wszelkim niebezpieczeństwom.

Kim jest „pan" Zero

Tajemniczy dobroczyńca w Nowym Jorku

Na ulicach najuboższych dzielnic Nowego Jorku widuje się często krzepkiego starszego pana o niebieskich oczach i czerstwej cerze, z nieodstępną krótką fajeczką w zębach. Ilekroć ów człowiek pojawi się w ubogich dzielnicach amerykańskiej metropolji, niezliczona liczba ubogo ubranych przechodniów pozdrawia go serdecznie i gorąco. Ów siwy starszy pan jest od kilku lat zagadką Nowego Jorku. Nikt nie zna jego nazwiska. Dokonuje on rozmaitych dobroczynnych czynów pod pseudonimem „Pan Zero". Przypuszczają, że „Pan Zero" jest byłym oficerem armji lądowej, lub marynarki. Po raz pierwszy nazwisko „Pana Zero" wypłynęło po wojnie, kiedy to starszy pan ufundował w jednej z ubogich dzielnic Nowego Jorku przytułek dla bezdomnych. Na cel ten ofiarował on cały posiadany majątek.

W domu tym nikt nie pyta o nazwisko przybyłego. Każdy nędzarz, który przekracza bramy przytułku, otrzymuje najpierw kąpiel, potem posilną kolację i nocleg. Gdy rano opuszcza przytułek otrzymuje na drogę bochenek chleba i szereg adresów firm, gdzie są wolne posady. „Pan Zero" stał się szybko popularną osobą w Nowym Jorku i chociaż jest anonimem, zyskał takie zaufanie, że wielu miljonerów i bogatych ludzi nadsyła mu pewne sumy z prośbą, by zużytkował je na pomoc ubogim. W biurze dobroczynności, które starszy pan prowadzi, urzędnicy nazywają swego szefa również „panem Zero". Tajemniczy dobroczyńca dopomógł tysiącom ludzi. Przed tygodniem zjawił się w jego biurze jakiś elegancki pan, który uścisnął mu rękę ze słowami: „Przybyłem specjalnie, by podziękować panu. Przed 4 laty zgłodniały i upadły na duchu byłem gościem pańskiego przytułku. Pan dopomógł mi znaleźć pracę i dziś jestem jednym z dyrektorów fabryki w Detroit". Mówiąc te słowa, przybyły wręczył „panu Zero" czek na 20.000 dolarów na dobroczynne cele.

Polityka czy filantropja?

Hoover organizuje pomoc dla okolic nawiedzionych posuchą

Pisaliśmy już onegdaj, że prezydent Hoover, którego tak gorąco witano, był właściwie rozczarowaniem dla wszystkich. Obecnie zbliża się kampanja wyborcza w Stanach Zjednoczonych, albowiem w jesieni odbędą się wybory do izby Reprezentantów, a także w myśl obowiązującej konstytucji trzeba będzie wybrać czwartą część senatu. Partja republikańska jest więc mocno zaniepokojona i nie obawia się tyle zwycięstwa demokratów, ile niezadowolonych we własnym obozie. Nowa ustawa celna stanowi bardzo poważne obciążenie kredytu partji republikańskiej, albowiem okazało się, że handel zagraniczny wciąż gwałtownie spada. Gdyby więc rząd z prezydentem Hooverem na czele nie przedsięwziął żadnych kroków, by zapobiec katastrofalnym skutkom posuchy, można się spodziewać bardzo nieprzyjemnej reakcji wyborców przy jesiennych wyborach.

Prezydent Hoover przerwał więc swój urlop i zwołał konferencję gubernatorów posuchą najbardziej dotkniętych trzynastu stanów. Rozmiarów katastrofy dotychczas nie udało się ustalić. Gubernator stanu Kentucky oświadczył, że zbiory kukurydzy spadną do 10 procent, tytoniu do 20, a siana tylko do 5 procent zwykłych normalnych zbiorów. Skonstatowano, że ilość farm, które nie są w stanie wyżywić swego bydła, wynosi obecnie 270.000. Uchwalony został następujący plan pomocy: gubernator każdego stanu organizuje komitet pomocy przeciwko posusze. W skład tego komitetu wchodzą: urzędnik departamentu rolnictwa, przedstawiciele banków, Czerwonego Krzyża, Towarzystw kolejowych oraz farmerów i innych warstw ludności. Te gubernialne komitety pomocy organizują po większych miejscowościach lokalne komitety pomocy. Według opracowanego planu mają te komitety wystarać się o tani kredyt, a koleje mają udzielić odpowiednich redukcyj kosztów przewozu dla bydła, które należy przewieść z okolic nawiedzonych posuchą do okolic bardziej „zdrowych". Całą akcją pomocy kierować ma centralny komitet państwowy, na czele którego stanie sam prezydent Hoover a w skład jego wejdą: przedstawiciele departamentu rolnictwa, centralnej organizacji farmerów, Czerwonego Krzyża, amerykańskich towarzystw kolejowych i publicznej służby zdrowia

Gandhi porozumiewa się z wicekrólem

Simla. 21. 8. PAT. Wicekról otrzymał dzisiaj pismo Gandhiego. Pismo to doręczone zostało przez dwu Hindusów, którzy odwiedzili Gandhiego w więzieniu. Komitet redakcyjny kongresu zbierze się dnia 26 bm. w celu omówienia sytuacji Indyj w związku z rokowaniami Gandhiego z wicekrólem.

Flota angielska składa demonstracyjną wizytę Rumunji

Wiedeń. 21. 8. PAT. Według doniesień dzienników z Bukaresztu przypisują tutejsze koła polityczne wizycie floty angielskiej w Rumunji wielkie znaczenie tak polityczne, jak i wojskowe. Wizyta ta jest w pewnym rzędzie demonstracją zwróconą przeciwko odbytym manewrom floty sowieckiej na Morzu Czarnem. Wizyta floty angielskiej pociągnie prawdopodobnie za sobą oddanie wielkich zamówień, dotyczących zbrojeń morskich rządu rumuńskiego wyłącznie tylko przemysłowi angielskiemu, podczas gdy Francja otrzymywać będzie ze strony Rumunji zamówienia dla armji lądowej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Czy Wilhelm Feldman stał „na usługach Niemiec"?

Ciekawy proces przed sądem krakowskim

Ukazująca się w Warszawie pod redakcją dra St. Michalskiego Encyklopedja powszechna „Ultima Thule", pisząc o zmarłym krytyku i publicyście Wilhelmie Feldmanie, zarzuciła długoletniemu redaktorowi „Krytyki", że podczas wojny światowej stał na usługach Niemiec.

Zarzutem tym uczuła się dotknięta rodzina ś. p. Feldmana, która redaktorowi Encyklopedji wytoczyła proces o obrazę czci. Rozprawa odbyła się wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

Oskarżony Michalski usiłował przeprowadzić na rozprawie dowód prawny, wskazując na działalność publicystyczną Feldmana w Berlinie, prowadzoną w duchu filogermańskim. Natomiast rodzina marłego pisarza przedłożyła dokumenty wykazujące że ś. p. Feldman nie stał na usługach Niemiec i nie był agentem, lecz stał na usługach N. K. N., a następnie rządu polskiego, zawiązanego w Warszawie (Rady Regencyjnej) i że broszury, na które się oskarżony powołuje, obejmują tylko obraz działalności ś. p. Feldmana, związanej ze zlecenia mi N. K. N'u i w interesie rządu polskiego, zgodnie z orjentacją, jaką N.K.N. wówczas reprezentował.

Rodzina powołała się na świadków tej działalności zmarłego, a to red. K. Srokowskiego i prof. dra St. Kota.

Trybunał dopuścił dowody z obu stron. Rozprawę przerwano, a do dalszego jej toku wyznaczono nową rozprawę na 3 września br.

Rozprawie przewodniczył sędzia Pelczar, wotowali sędziowie Pilarski i Czuchajowski.

Epidemja paraliżu dziecięcego przeniosła się do półn. Francji

Paryż 21. 7. (R Podczas gdy w Alzacji epidemja paraliżu dziecięcego stopniowo maleje, wzmaga się ta choroba w północnej Francji a specjalnie w okolicy Lille, gdzie w bieżącym tygodniu pociągnęła za sobą 5 ofiar śmiertelnych. Kilkanaście chorych dzieci umieszczono w szpitalach.

Titulescu na czele rządu rumuńskiego?

Maniu ma ustąpić po sesji Ligi Narodów

Bukareszt. 21. 8. (R) Dziennik „Cuvantul“ podaje dziś sensacyjną wiadomość, że po wrześniowej sesji Ligi Narodów poda się rząd Maniu do dymisji, a na czele nowego gabinetu stanie Titulescu. Czynność nowego rządu skoncentruje się na sprawach przeważnie wewnętrznych, gdyż będzie się starał o uzyskanie pożyczki zagranicznej. Dotychczasowe partje będą nadal utrzymane.

Premjer Maniu zaś oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd narodowej partji chłopskiej teraz dopiero może rozwinąć działalność produktywną, ponieważ dotychczas musiał porządkować stosunki, pozostałe po dawnym reżimie. Król pracuje bardzo dużo i jest zupełnie dobrze obznajomiony w każdej dziedzinie, tak w sprawach zagranicznych jak wewnętrznych oraz gospodarczych. Król Karol byłby wybrany przez naród także w wolnym wyborze króla.

Kto właściwie rządzi Stanami Zjednoczonemi?

Sensacyjne oświadczenie dyplomaty amerykańskiego

Nowy Jork. 21. 8. (R) Były amerykański ambasador w Berlinie James Guerard wyraził się w sposób wielce ciekawy w kwestji, kto rządzi właściwie w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem jego Stanami Zjednoczonemi rządzi ogółem 59 osób, wyłącznie kapitalistów przemysłowców i wydawców. Między wymienionymi niema jednak nazwisk ani prezydenta Hoovera, ani żadnych innych znanych mężów stanu z wyjątkiem sekretarza skarbu Mellona, który jest równocześnie kapitalistą i przemysłowcem. Guerard wymienia następnie nazwiska władców kraju, z których na pierwszym planie stawia Rockefellera, Morgana, Forda i Schwaba, dalej idą magnaci filmowi Warner i Zukor, następnie Dupont, Oven Young, Insull i Guggenheimer, potem wydawcy Hearst, Ochs i Boward a wreszcie bankierzy Baker, Croker, Hayden i Kahn.

Pożary w Małopolsce wschodniej

Warszawa 21. 8. PAT. Dnia 19 bm. o godzinie 4-tej rano wybuchł pożar w magazynach oddziału kablowego miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie, który zniszczył acesorja do instytucji elektrycznych wartości około 60,000 zł. Ogień ugaszono po dwu godzinach. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność jednego z robotników w obchodzeniu się z materjałami łatwo palnemi. W temże województwie, tego samego dnia w nocy spłonęło w Skałkach, pow. Bóbrka 200 kop pszenicy oraz w sąsiedniej gminie Wołowe spłonęła 315 kop pszenicy i około 500 cetnarów koniczyny.

Wielki pożar w Poznańskiem

Warszawa 20. 8. PAT. Dnia 20 bm. o godzinie 4 rano wybuchł pożar w zagrodzie Antoniny Koniecznej w Rąbczynie, pow. Odolanów, wojew. poznańskie. Spłonęła stodoła, chlew murowany, dwie krowy, 200 sztuk drobiu, maszyny rolnicze, tegoroczne zboże. Poszkodowana była ubepieczona. Dochodzenia w toku.

Ambasador U. S. A. w Berlinie studiuje sprawę „korytarza“

Warszawa 21. 8. (Sin) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie p. Sackett wyjechał w tych dniach do Prus Wschodnich celem zbadania tzw. „korytarza“. P. Sackett bawi obecnie na terytorjum polskiem, choć o pobycie swoim nie zawiadomił władz polskich. W kołach politycznych wywołała podróż ambasadora niemieckiego dużą sensację.

Oficer niemieckiego sztabu gen. aresztowany w Polsce za szpiegostwo

Warszawa. 21. 8. (Sin) W Brodnicy, na Pomorzu aresztowano majora niemieckiego sztabu generalnego, Johana Kaczyńskiego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. Pod silną eskortą przewieziono szpiega do Warszawy.

Aresztowanie sprawców wielkiego włamania w Radomiu

Radom 21. 8. PAT. W związku z włamaniem do kasy ogniotrwałej jubilera Warschauera (zob. rubr. „Wiadomości z kraju“. — Red.) wywiadowcy radomskiej policji śledczej dokonali aresztowania znanych na tutejszym gruncie włamywaczy: Mendla Hopmana i Benjamina Sztelmana. Sensacyjnym szczegółem w tej sprawie jest, że ekspedjentka, na której opiece pozosatwił Warschauer swój sklep udając się na letnisko, jest narzeczoną Sztelmana. Od dłuższego czasu bywał on u niej i przy sposobności badał teren, pewnego zaś razu skradł klucz od kłódki, zamykającej drzwi kuchni. Jak przypuszczają, wpuścił on do mieszkania „kasiarzy“, którzy rozpruli ogniotrwałą kasę.

Wielka katastrofa autobusowa pod Łodzią

Łódź. 21. 8. (PAT) Na szosie pomiędzy Zgierzem a Strykowem autobus, należący do niejakiego Klara, przepełniony pasażerami, wskutek defektu motoru wpadł w rów, wywracając się do góry kołami. Karoserja się załamała przygniatając pasażerów, z których 10-ciu zostało dość ciężko poturbowanych. 4 osoby przewieziono do szpitala. Szofer zbiegł.

Angielski jacht królewski zatonął

Londyn 21. 8. (R) W zatoce Lantivet zatonął wczoraj jacht „Islander“ należący do królewskiej flotyki jachtowej wraz z załogą składającą się z 5 mężczyzn i jednej kobiety.

Katastrofalne załamanie się mostu

Madryt 21. 8. (R) W Mengibar zawalił się wczoraj most prowadzący ponad rzeką Guadalquivir w chwili przejazdu dwóch samochodów ciężarowych, wiozących byki tresowane do walki. Auta spadły z 15-metrowej wysokości do wody, gdzie zatonęły wraz ze zwierzętami. — Obaj szoferzy i jeden konwojent ponieśli śmierć a dalszych dwóch konwojentów odniosło ciężkie rany.

Genewa 21. 8. PAT. Komitet dla badania sprawy handlu kobietami i dziećmi na wschodzie zebrał się dzisiaj pod przewodnictwem Rognalta (Francja). Obrady odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA ŻYDOWSKIE W TENNISIE

Żydowski turniej tennisowy w Tarnowie, o którego wynikach donosiliśmy, padł ofiarą kapryśnej aury, tak, że interesujące rozgrywki finałowe nie dobiegły końca. Ogromna jednak przewaga, okazana podczas każdego występu przez Wittmanna nad przeciwnikami, predysponuje go bezwzględnie na pierwsze miejsce, o które ma jeszcze walkę stoczyć z Lantnerem; wynik tejże nie ulega prawie żadnej wątpliwości, tembardziej, że Lantner poniekąd rozczarował. Pozatem I. miejsca zdobyli: Gra poj. pań: Simchówna (Samson), gra poj. panów jun.: Altschüller (Lwów), gra podw. panów: Wittmann-Lantner, gra podw. panów jun.: Holländer-Rubin (Tarnów).

JĘDRZEJOWSKA W BERLINIE

Jędrzejowska, która jak podaliśmy, bierze udział w międzynarodowym turnieju tennisowym Blau — Weis Berlin pokonana została w półfinale przez p. Hammer w stosunku 7:5, 6:1.

W finale zwyciężyła Krahwinkel — Hammer 6:2 6:3.

W grze mieszanej pań Jędrzejowska natomiast wespół z Sandisen odniosła dwa zwycięstwa, nad parą Droste-Koehne 6:0, 6:2 i Sanders-Cramer 11:9 6:3.

W finale gry pojedynczej panów Francuz Boussus zwycięża po pięknej walce Wilarda w stosunku 8:6, 6:1, 6:0.

Jędrzejowska-Sandison po dalszem zwycięstwie nad Hofman-Kuhlman 6:4, 8:5, zakwalifikowała się do finału, gdzie spotka się, Kaimeyer-Hammer.

Sensację dnia stanowiła porażka Jędrzejowskiej w grze mieszanej z Prenem, przyczem doznała dotkliwej porażki z Loewenthal-Hofman w stosunku 6:1, 4:6, 6:2.

DZIESIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO POLSKI W KRAKOWIE

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w Krakowie na boisku Wisły. Konkurencją tą jest dziesięciobój. Dotychczas udział w konkurencji tej zgłosili: Luckkaus (Związek Młodzieży Wiejskiej) Wojtkiewicz (Sokół Wilno), Wieczorek (Wilno), Sieczyński (AZS Warszawa), Giedgowd (Polonja Warszawa), Ossowski (Polonia), Rusecki (Polonia), Schneider (Pogoń Katowice), oraz Buchalik i Chmiel z Cracovii.

Zawody te obudziły ogromne zainteresowanie w Krakowie ze względu na to, iż po raz pierwszy konkurencja ta o charakterze mistrzostwa krajowego odbywa się w tem środowisku sportu lekkoatletycznego.

REZERWY KLUBÓW LIGOWYCH MOGĄ SPAŚĆ DO NIŻSZEJ KLASY

Jak wiadomo rezerwy klubów ligowych, rozgrywające spotkania o mistrzostwo w swych okręgach, korzystały dotąd z przywileju, gdyż zajmując nawet ostatnie miejsce w tabeli, nie mogły spaść do niższej klasy. Obecnie Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadomił okręgi piłkarskie że rezerwy klubów ligowych mogą spaść do niższej klasy. Inowacja ta jest groźna dla rezerw niektórych klubów ligowych, np. rezerwy LTSG., której zagraża spadek.

CRACOVIA Ib — MAKKABI. Rewanżowe spotkanie tych dwóch czołowych drużyn okręgu krakowskiego, które odbędzie się w sobotę dnia 23 bm na boisku Makkabi zapowiada się sensacyjnie. Białoczerwoni chcąc się zrehabilitować za ostatnią porażkę, wystąpią do tych zawodów w najsilniejszym składzie i stanowić będą dla białoniebieskich niezwykle groźnego przeciwnika. Początek o godz 4'30 popołudniu

MECZ WAWEL — TARNOVIA, który został odwołany z powodu zamknięcia boiska Tarnovii, został przez Wydział Gier i Dyscypliny KOZPN. wyznaczony na środę 27 bm i odbędzie się na jednem z boisk tarnowskich

LINART, znany kolarz belgijski uległ w Frankfurcie zawodnikowi niemieckiemu Christmannowi.

HIRSCHFELD rekordzista świata w pchnięciu kuli, nie startował przez dłuższy czas z powodu zranienia ramienia. Ubiegłej niedzieli startował on po przerwie i zwyciężył w pchnięciu kuli wynikiem 14,175, a w rzucie dyskiem 39,40.

AMICITIA (Monachium) najsilniejszy niemiecki klub wioślarski, osiągnęła na mistrzostwach wioślarskich Niemiec w ubiegłym tygodniu niebywały sukces, zdobywając po raz drugi z rzędu, temi samemi obsadami mistrzostwo, aż w trzech konkurencjach. Wioślarze monachijscy zwyciężyli w biegach czwórek bez sternika, czwórek ze sternikiem i w biegu ósemek, a więc najklasyczniejszych konkurencjach wioślarskich.

WPISY DO SZKOŁY ZAWODOWEJ

dla dziewcząt żydowskich „OGNISKO PRACY" w Krakowie, na działy: a) **krawieczyzny**, b) **bielizny**, c) robót ręcznych, d) **gospodarstwa domowego** odbędą się dnia 28, 29 i 31 **sierpnia** od godz. 11—1, w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. Wszelkich informacyj udziela się, począwszy od dnia 20 sierpnia między godz. 11—12 w **południe**. — Na żądanie służymy prospektem.

Dnia 1 sierpnia br. został otwarty przy ul. Poselskiej 18 róg Grodzkiej) pod nazwą

„LEKTOR KRAKOWSKI"

(dawniej Lektor)

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

obficie zaopatrzoną we wszystkie nowości i postaram się zadowolnić nawet najbardziej wymagających Czytelników. **I. M. PECHNER**

ADMINISTRACJĘ DOMÓW

lub nadzór przy nowych budowach obejmę. Łaskawe zgłoszenia pod „Zaufania godny" do Adm. „N. Dziennika".

FIRANKI

I MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtowo i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek

MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 25

WOLNE POSADY

WYCHOWAWCZYNIĘ możliwie dochodzącą, z francuskiem ewentualnie hebrajskiem, do 7letniego chłopczyka i 9-letniej dziewczynki, przyjmę zaraz. Zgłoszenia pod „Średnie wykształcenie" Biuro Stattera, Rynek 8. 2700er

POSAD POSZUKUJĄ

ZARZĄDCZYNI zakładu sierót, z długoletnią praktyką, poszukuje zajęcia ewentualnie na wsi. Zgłoszenia pod „B. 44" do Adm. „N. Dziennika". 1143g

URZĘDNIK, były kupiec wszechwiedzy biurowej, dobry organizator, poszukuje posady lub dobrego zastępstwa. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Zdolny". 1212g

BUCHALTER-bilansista obejmie dodatkowe zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia pod „Korespondent" do Adm. „N. Dziennika". 1210g

GERMANISTKA z francuskiem obejmie posadę nauczycielki do szkół średnich u rodziny kulturalnej i zamożnej, na Podkarpaciu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Energiczna". 2699x

PRAKTYKANTKA z ukończoną szkołą handlową, znająca stenografję i umiejąca pisać na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Skromne wynagrodzenie" do Adm. „N. Dziennika" 1204g

BIURALISTKA z 7-letnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Natychmiast" Biuro Stattera, Rynek 8. 2688er



Oryginalny Lux-*jest zawsze sprzedawany w paczkach.*

ŻĄDAĆ przy kupnie tylko Lux'u w paczce, chcąc mieć absolutną gwarancję, że jest autentycznym, ponieważ oryginalny Lux sprzedawany jest na całej kuli ziemskiej wyłącznie w granatowej paczce z napisem. Istnieją duże i mniejsze paczki Lux'u, które jednak zawsze i wszędzie tylko wtedy są prawdziwemi, gdy są w zaklejonej paczce z nomenklaturą, a wtedy nie ma mowy o jakiejś przykrej niespodziance przy praniu.

W wysoce aktywnej a zarazem niesłychanie łagodnej pianie Lux'u prać można wszystko—począwszy od cienkich delikatnych koronek, a skończywszy na grubych wełnianych kocach. Jedynie arcy czystej pianie Lux'u powierzyć można bieliznę niemowląt, pozatem lekkie jedwabne suknie, a także strojną bieliznę jedwabną i bawełnianą.

LUX

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlait" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 470, Poczta Główna, Warszawa. Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Lx. 14c-026 P. (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

SPRZEDAŻ

WYKWINTNE wody kolońskie i perfumy „Mołpasa" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7. 1647x

KOMPLETNIE urządzona i zaprowadzona fabryka wody sodowej w Katowicach, z wolnem mieszkaniem, — z powodów familijnych tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod „H. T." do Adm. „N. Dziennika". 2593x

RÓŻNE

WIĘKSZA fabryka mydła i t. d. przyjmie mydlarza samodzielnego do spółki z obrotową gotówką. Zgłoszenia pod „Okazja od 5.000 Zł." do Adm. „N. Dziennika" 2678x

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Kasy Chorych: Maurycy Kornblut, Krakowska 21, Kraków. 1213g

MATRYMONJALNE

JUNGER, fescher Mann wünscht ein schönes, nur deutsch sprechendes Fräulein kennen zu lernen. Nicht anonyme Angebote an Adm. „Now. Dziennik" unter „ABC 1930". 2701e

LOKALE

POKÓJ umeblowany, słoneczny, dla dwóch panów ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia od 1 września b. r. Zgłoszenia: Choczner, Brzozowa 12. 1189bp

POKÓJ frontowy umeblowany, z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia: Aleja Krasińskie go L. 20, parter na lewo. 1214g

PIWNICZNA: BYTEO NAD POPRADEM

Pensjonat „ESPLANADE" Henryka Paperlego poleca pokoje słoneczne z całodziennem utrzymaniem. — Jazz—dancing, plaża. Ceny zniżone. 2697x

KONCYPIENT

z kilkuletnią praktyką prowincjonalną z prawem substytucji poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Dr. praw" do Adm. „N. Dziennika". 2423x

Poszukiwani ZASTĘPCY dobrze wprowadzeni w malarstwie

Oferty pod: „Wysoki zarobek WK. 568" do administracji pisma 2682m

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie	Zł. 6'00,	kwartal.	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6'20	„	„ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6'60	„	„ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„ 10'00	„	„ 30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana